Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie z odnoszeniem	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 960.000	Marek 880.000	Marek 960.000	Marek 2,000.000	Marek 880.000	40.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 264. Poniedziałek, dnia 17. Grudnia 1923 r. Rok XXX

OGŁOSZENIA

Drobne za wyraz	Marek	6000
Za 1 wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach	„	12000
Nadesłane za 1 wiersz milimetrowy	„	27000
Nekrologi za 1 wiersz milimetrowy	„	18000
Komunikaty po kronice za 1 wiersz milim.	„	36000
Ogłoszenie na 1-szzej stronie za 1 wiersz milim.	„	54000
Układ tabelaryczny	„	90000

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Thugutt tworzy gabinet pozaparlamentarny.

Warszawa. (Telef. wł.). O godz. 8 wieczorem przybył do sejmu pos. Thugutt, który oświadczył, że Prezydent Rzeczypospolitej powierzył jemu misję utworzenia nowego gabinetu.

Według oświadczenia p. Thugutta, **ma on swą misję przeprowadzić w ciągu 48 godzin. P. Thugutt zamierza utworzyć gabinet pozaparlamentarny, złożony z fachowców.** Niema to być ani gabinet lewicy, ani **Wyzwolenia.**

(Patrz telegramy na stronie 4).

Upadł Rząd, który pierwszy w ciągu ubiegłego pięciolecia pchnął dzieło sanacji skarbu na tory realizacji. Rząd, który zreformował podatki bezpośrednie, podnosząc ogromnie i w stosunku progresywnym ich stopę i waloryzując ich percepty. Rząd, który przeprowadził oszczędności, o jakich żaden z jego poprzedników nawet nie myślał. Rząd, który przygotował wielkie transakcje celem zdobycia dochodów ze źródeł pozabudżetowych na pokrycie deficytu roku 1924. Rząd, który przez zebranie 120 miljonów franków złotych z zaliczek na podatek majątkowy zasilił fundusz na stabilizację marki i zamierzał już w tych dniach do niej przystąpić. Padł w przededniu zbierania plonów swej ofiarnej i skazanej na niepopularność działalności. Ustąpił obalony podstępnym atakiem 14 demagogów klasowych, prowadzonych przez p. Bryla, których chyba tem bronić można przed jak najostrzejszem potępieniem, że nie wiedzieli co czynią...

Rząd Witosa-Korfantego zastał Polskę bez skarbu, a oddaje ze skarbem szybko się zapełniającym. Pozostawia swemu następcv warunki tysiąc i tysiąckroć korzystniejsze, niż sam zastał w maju bieżącego roku.

Teraz próbuje lewica. Wybór prez. Wojciechowskiego padł na p. Thugutta, przywódcę radykalnego „Wyzwolenia", tego samego, który w roku 1918 usunął z orła polskiego koronę jako minister spraw wewnętrznych w gabinecie Moraczewskiego. P. Thugutt jest pur sang radykałem, choć niewątpliwie politykiem poważniejszym niż p. Sikorski lub Moraczewski. Jest to przedewszystkiem zdolny parlamentarzysta. Dlatego dziwimy się, że podejmuje się firmowania rządu pozaparlamentarnego swem nazwiskiem. Nikt przecież nie wierzy —i on sam chyba nie wierzy — żeby gabinet Thugutta był czem innem jak drugiem. zmienionem wydaniem Moraczewszczyzny. I Moraczewski zapewniał, że jest premjerem gabinetu fachowego.... Rząd Thugutta spotka się z nieufnością zagranicą, z ostrą opozycją w Sejmie i kraju. Będzie rządem lewicowym, a zatem rządem mniejszości polskiej w Sejmie. Jeśli oprze się na narodowościach niepolskich, wówczas jego rola będzie zadecydowana w kilku tygodniach. Naród odrzuci go z pogardą.

Nie wiemy, jakimi motywami kierował się Prezydent Rzeczypospolitej, mianując p. Thugutta szefem nowego rządu. Może chciał przez powołanie szefa opozycji na czoło rządu uczynić zadość zwyczajom parlamentarnym? Może pragnie w ten sposób wykazać lewicy, że jest do rządzenia niezdolną. A może chce p. Thuguttowi umożliwić przejście do gabinetu parlamentarnego, który oparty na prawicy, centrum i „Wyzwoleniu" nawet z p. Thuguttem na czele, byłby rządem, na którv możnaby się pod pewnymi warunkami zgodzić. Wreszcie ostatnie przypuszczenie: rząd Thugutta przeprowadzi reformę rolną po myśli lewicy, poczem uprzątnąwszy tę sporną kwestję ustąpi miejsca i ułatwi pracę rządowi parlamentarnemu.

Każde z tych przypuszczeń kuleje. Radykalna reforma rolna byłaby dziś szkodliwą i jest w obecnym Sejmie trudną do przeprowadzenia. Trudno nam także uwierzyć, że premjer Thugutt będzie innym człowiekiem, niż wczorajszy leader „Wyzwolenia". Perspektywa na bliską przyszłość jest posępna. Niema już rządu ze stałą polską większością, a zaczynają się eksperymenty. Byli Śliwińscy, Moraczewscy, Sikorscy, jest teraz Thugutt. Wracamv do dawnych błędów, w bagno piłsudczyzny.

Szczęściem nie na długo. — Orzeł Biały szybko zrzuci z siebie tę zmorę, która znowu zbliżyła się do niego w noc, poprzedzającą krwawy dzień wspomnień 16 grudnia...

Precz z grudniowemi widmami!

Chrześc. Demokracja w Krakowie wobec przesilenia.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem odbyło się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego wielkie zgromadzenie Chrześcijańskiej Demokracji, na którem po referacie redaktora Matyasika uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Zgromadzenie Chrześcijańskiej Demokracji przyjmuje z ubolewaniem do wiadomości rozbicie się większości polskiej w Sejmie i wywołany tem upadek rządu Witosa-Korfantego. Zgromadzeni stwierdzają, że powodem rozbicia jest zwycięstwo skrajnych klasowych dążeń pewnej części w Stronnictwie P. S. L. Piasta.

2) Zgromadzenie wyraża przekonanie, że rząd Witosa-Korfanego pracował z korzyścią dla państwa, a w szczególności dla sanacji finansów położył rzetelne zasługi. Chrześcijańska Demokracja wyraża podziękowanie za pełną poświęcenia i trudną działalność w rządzie ministrom Korfantemu, Smólskiemu i Nowodworskiemu.

3) 5-letnie doświadczenie wykazało, że prawdziwie owocną działalność może rozwijać jedynie rząd parlamentarny, oparty o stałą większość w Sejmie, zwłaszcza w okresach, kiedy potrzeba uchwalać i przeprowadzać niepopularne, a konieczne zarządzenia sanacyjne. Z tego powodu zgromadzenie wyraża życzenie, by i nowy rząd oparł się na stałej większości w Sejmie i to większości polskiej. W obecnym Sejmie przy istnieniu silnych mniejszości narodowych, większość taka zdolna do rządów i uznająca za swe naczelne hasło sanację skarbu, powinnaby przyjść do skutku przez koalicję wszystkich stronnictw polskich. Jeśli koalicja taka okaże się niemożliwą, wówczas jedynem wyjściem z trudnościi jest utrzymanie i możliwe najdalej ku lewicy rozszerzenie obecnej kooperacji stronnictw prawo-centrowych.

4) Zgromadzenie domaga się od Izb, by dla umożliwienia i ułatwienia sanacji skarbu i gospodarczej wytworzyły Radę naprawy skarbu, której od szeregu miesięcy domgała się Chrześcijańska Demokracja i by tę Radę wyposażyy w tak szerokie kompetencje, jakie są potrzebne, by zarządzenia sanacyjne mogły być wydawane bez rozwlekłej i hamującej procedury sejmowej.

5) Co do reformy rolnej, zgromadzenie podtrzymuje z całą siłą stanowisko Klubu Chrześć. Demokracji, w szczególności jego żądania w zakresie dóbr duchownych, zabezpieczenia rozwoju miast i zabezpieczenia robotników rolnych.

Rada Ligi o Gdańsku i kolonistach niem. w Polsce.

Uwzględnienie postulatów polskich w sprawie Gdańska. — Wstrzymanie wydalań kolonistów.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady Ligi Nar. **zajęto się sprawą** atrybucji Polski na terytorjum wolnego m. Gdańska, dotyczących wyładowywania i pomieszczeń na składy materjałów wojennych i środków wybuchowych. Odnośne sprawozdanie odczytał Quinones de Leon, poczem udzielono głosu min. Skirmuntowi. W dłuższem przemówieniu **stwierdził on, że przyznany Polsce teren w Gdańsku** dla wyładowania materjałów wojennych **jest za szczupły i zażądał powołania komisji techników,** którаby po zbadaniu sprawy na miejscu **wydała opinję co do przyznania** Polsce potrzebnego **jej pomieszczenia** na wyspie Holm. W odpowiedzi **na** wywody p. Skirmunta, prez. Sahm **przyznał Polsce prawo** do posiadania składów **amunicji na terytorjum** wolnego miasta, jednakże **protestował** przeciw żądaniu rozszerzenia tych terenów, **uważając** za wystarczającą w tej mierze **opinję Rady** portu. Po replice przedstawicieli Polski, **sprawę tę postanowiono** odłożyć do następnego posiedzenia.

Na tajnem posiedzeniu Rady, postanowiono **odnowić jeszcze na rok mandat** wysokiego **komisarza Ligi w Gdańsku Macdonalda.**

W **piątek** toczyły się dalsze obrady nad wnioskiem **polskim.** Po wyjaśnieniach, udzielonych **przez p. Skirmunta** i Sahma, Rada Ligi **przyjmując w zasadzie wysunięte przez min. Skirmunta propozycje,** postanowiła zwrócić się do przewodniczącego komisji tranzytowej i stałej doradczej komisji wojskowej i morskiej z prośbą, **aby każda z nich wyznaczyła dwóch ekspertów dla przeprowadzenia na miejscu ankiety w omawianej sprawie.**

Zasadnicze tedy żądanie delegacji **polskiej** zostało **w całej rozciągłości** uwzględnione.

Drugą wreszcie sprawą, która stała się przedmiotem obrad, był memorjał polskiej delegacji w kwestji nabywania obywatelstwa polskiego oraz stosowania traktatu o mniejszościach. Polska **oświadczyła** gotowość podjęcia z Niemcami w możliwie najbliższym czasie **bezpośrednich rokowań** w tej sprawie na zasadach ustalonych **w r. ub. w Dreźnie. Rada Ligi przyjęła** do wiadomości **i zaaprobowała** powyższy wniosek. W sprawie kolonistów niemieckich w Polsce odczytano notę polskiego **ministra** spraw zagran., która przewiduje **zaniechanie wszelkich środków wydalenia tych kolonistów, przeciwko którym wyroki nie zostały jeszcze wykonane,** jednak z zarezerwowaniem sobie praw kontynuowania wdrożonych już procesów. Sprawę tę przekazała Rada Ligi specjalnej komisji.

Pos. Tomassini o zasługach Włoch dla Polski

Warszawa. (PAT) Odjeżdżający były poseł włoski w **Warszawie, Tomassini, w rozmowie z korespondentem** „Kurjera Polskiego" oświadczył **między innemi, co następuje: Przebywając w Warszawie od października 1919 r., przeżyłem tu w ciągu mego przeszło 4-letniego pobytu** czasy historyczne. Z przyjemnością **stwierdzić mogę, że wszelkie doniosłe sprawy, dotyczące Polski, a decydowane na forum międzynarodowem,** w których Włochy, jako wielkie mocarstwo, głos zabierały, były przez naszych przedstawicieli nietylko zawsze przychylnie rozpatrywane, **ale nawet im właśnie zawdzięcza Polska pomyślny wynik wielu spraw.** Wystarczy, gdy przytoczę, **że w** sprawie górnośląskiej **przyjęto formułę włoskiego** delegata, **że inicjatywa w sprawie uznania granic wschodnich Polski wyszła z Włoch.** Rząd włoski czyni to w pełnej świadomości **doniosłości roli Polski** w dziedzinie polityki wszechświatowej.

Zabezpieczenie wojskowe Wisły jest zabezpieczeniem Renu.

Paryż. (PAT) Sprawozdanie senatora Berengera, żądające **upoważnienia** do udzielenia **Polsce kredytu do wysokości 400 miljonów** franków (na pokrycie zamówień wojskowych we Francji. Przyp. Red.) **zaznacza między innemi,** że zostały przewidziane wszelkie gwarancje i że udzielenie zaliczki **w żadnym razie nie spowoduje** strat dla skarbu francuskiego, który w obecnym stanie finansów nie może być na takie straty narażony. Sprawozdawca ma jednakże przeświadczenie, że warunek ten pod żadnym pozorem nie może stanąć na przeszkodzie **wypełnienia przez Francję uroczystego zobowiązania, przyjętego przez nią w r. 1921 w stosunku do Polski.** Obecny stan Europy, który — zdaniem sprawozdawcy — będzie trwać prawdopodobnie kilka **dziesiątek lat,, a który jest stanem zbrojnego pokoju o zabezpieczenie wojskowe Wisły i Dunaju, jest uzupełnieniem** zabezpieczenia wojskowego **Renu i Alp.**

Klęska powstańców w Meksyku.

Londyn. (PAT) Reuter donosi z Meksyku, iż **wojska rządowe stoczyły wielką bitwę z powstańcami i odniosły zwycięstwo.**

Dymisja gabinetu Witosa przyjęta.

List premiera do Prezydenta Rzeczyp.

Warszawa. (PAT). Prezes Rady ministrów Witos zawiadomił Radę ministrów na posiedzeniu dnia 14 b. m., że uda się do Prezydenta Rzeczypospolitej z zawiadomieniem o dymisji całego gabinetu. Oświadczenie powyższe Rada ministrów jednomyślnie aprobowała.

Brzmienie listu Prezesa Rady ministrów do Prezydenta Rzeczypospolitej jest następujące:

Panie Prezydencie! Wobec tego, że dzisiejsze przesunięcia w układzie sił na terenie parlamentarnym, podrywające podstawę większości, na której się rząd opierał, uniemożliwiają rządowi przeprowadzenie jego programu, mam zaszczyt złożyć na ręce pana Prezydenta dymisję gabinetu.

O godz. 22 Prezes Rady ministrów Witos wręczył to pismo osobiście Prezydentowi Rzeczypospolitej, który po wysłuchaniu sprawozdania Prezesa Rady ministrów oświadczył, że swą decyzję odracza.

Prez. Witos o dymisji rządu.

Warszawa. (PAT.) Pisma donoszą: Wczoraj po naradzie premjera Witosa z przewodniczącym klubów większości parlamentarnej, premjer przyjął sprawozdawców pism, którym oświadczył co następuje: rząd był emanacją pewnej większości utworzonej w Sejmie. Z chwilą kiedy większość ta została podważona przez oderwanie się od klubu P. S. L. pewnej ilości posłów, co arytmetycznie wystarcza, aby tej większości nie było, rząd nie będąc w stanie przeprowadzić swego programu był zmuszony zgłosić swoje ustąpienie. W tej chwili sprawa przedstawia się w ten sposób, że panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na podstawie jednomyślnej uchwały rady ministrów zgłosiłem ustąpienie rządu. Pan Prezydent Wojciechowski oświadczył, iż ustąpienia tego dziś nie załatwi przed zapoznaniem się z opinją przewodniczących klubów większości, których na dzień dzisiejszy zaprosił do siebie.

Przedstawiciele stronnictw u prezydenta Wojciechowskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Zgodnie z zapowiedzią, o godz. 9 zrana na zaproszenie Prezydenta udali się do Belwederu przedstawiciele stronnictw dotychczasowej większości: posłowie Głąbiński, Chaciński i Stroński. Na zapytanie Prezydenta Rzeczypospolitej oświadczyli, że sprawa ustąpienia rządu jest rzeczą tak wielkiej wagi, że powinna być załatwiona w drodze głosowania w sejmie. O godz. 11 przybył do Belwederu pos. Bobek, przedstawiciel P. S. L., który się wypowiedział przeciwko koncepcji postawienia rządu p. Witosa przed sejmem celem wypróbowania, czy rząd posiada zaufanie większości. Od początku bowiem klub ten stał na stanowisku, że głosowanie takie mogłoby nawet wypaść korzystnie dla p. Witosa, ale byt takiego rządu byłby niepewny, bo przy pierwszej lepszej sposobności opozycja mogłaby go obalić.

Następnie Prezydent Wojciechowski przyjął leadera stronnictwa „Wyzwolenie" pos. Thugutta, który w rozmowie wypowiedział się przedewszystkiem przeciwko jakiejkolwiek kombinacji w tworzeniu nowego rządu z p. Witosem na czele i wskazywał trudności w sformowaniu rządu parlamentarnego. Rozmowa weszła na tory utworzenia rządu pozaparlamentarnego, przyczem brano pod uwagę wprowadzenie mężów zaufania stronnictw poszczególnych do tego gabinetu z człowiekiem pozaparlamentarnym na czele, albo możliwość rządu w składzie swoim pozaparlamentarnym z mężem zaufania któregokolwiek stronnictwa na czele.

Następnie prezes N. P. R. Waszkiewicz wypowiedział się za utworzeniem rządu pozaparlamentarnego. Po oświadczeniu pos. Barlickiego (P. P. S.) był przyjęty pos. Pluta, który oświadczył p. Prezydentowi, że prezesem nowego klubu jest pos. Pawłowski, który upoważniony jest jedynie do poinformowania p. Prezydenta o stanowisku klubu. Jest to pierwszy krok polityczny tej grupy, która spowodowała rozbicie polskiej większości i wprowadziła państwo w przesilenie, w momencie, kiedy cały naród pracuje nad uzdrowieniem skarbu.

Grupy mniejszości narodowych nie były zaproszone do Belwederu.

Przyjęcie dymisji gabinetu.

Około godz. 4 po poł. nadeszła do sejmu wiadomość, że Prezydent Rzeczypospolitej po rozmowie z p. Witosem przyjął dymisję jego gabinetu.

Stanowisko lewicy.

Około godz. 2 po poł. naradzała się komisja porozumiewawcza polskich stronnictw lewicowych, na której podniesiono myśl wysłania do Belwederu przedstawicieli lewicy, ale myśli tej później zaniechano. Słychać, że w rozmowie z p. Thuguttem, Prezydent Rzeczypospolitej wyraził zapytanie, czyby on nie podjął się misji utworzenia rządu. P. Thugutt odpowiedział odmownie.

Prezydent Rzeczypospolitej oświadczył, że przed powierzeniem komukolwiek misji stworzenia gabinetu musi się porozumieć ze swym przyjacielem p. Władysławem Grabskim. Konferencja z nim trwa w tej chwili — godz. 7 wieczorem. W sejmie obraduje w tej chwili klub P. P. S. i klub „Wyzwolenia", gdzie omawia się możliwość ewentualnej kandydatury p. Thugutta.

Kombinacje i nadzieje.

Warszawa. (Telef. wł.). Około godz. 7 wieczór Prezydent przyjął na konferencji pos. Władysława Grabskiego. Według pogłosek odmówił on przyjęcia misji utworzenia gabinetu.

W międzyczasie w kuluarach sejmowych obiegała pogłoska o nowej koncepcji „ponad partyjnego gabinetu autorytetów". Pogłoska ta była wynikiem narad stronnictw lewicowych. Na czele tak pojętego gabinetu miałby stanąć p. Stanisław Thugutt. Ewentualne poparcie grup umiarkowanych byłoby zależnem od utrzymania p. Dmowskiego na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Ministrem spraw wojskowych miałby zostać p. Piłsudski, ministrem skarbu Wł. Grabski.

Nadzwyczajny dodatek „Kurjera Porannego" wysuwa gen. Sikorskiego jako szefa sztabu, prokuratora Rudnickiego jako ministra sprawiedliwości, pos. Chacińskiego jako ministra pracy, pos. Niedziałkowskiego wicem. spraw zagran. Trudności nastręczałoby obsadzenie stanowiska ministra spraw wewn. Autorowie tej koncepcji chcieliby tę tekę powierzyć Thuguttowi.

O godz. 7 i pół wieczór, po naradach Wyzwolenia z P. P. S., udał się p. Thugutt do Belwederu po raz czwarty, tym razem sam. W czasie, gdy telefonuje nasz korespondent, odbywa się konferencja p. Thugutta z p. Prezydentem Rzeczypospolitej. Wśród sfer lewicowych utrzymuje się nadzieja, że Prezydent powierzy misję utworzenia gabinetu p. Thuguttowi. Znamiennem jest, że w kuluarach sejmowych pojawili się dawni pracownicy kancelarji b. Naczelnika Państwa.

Bezpośrednie rokowania Niemiec z Francją.

Berlin. (PAT.) Wolff. Według wiarygodnych wiadomości rząd niemiecki zwróci się w tych dniach do rządu francuskiego z prośbą, aby rozpocząć bezpośrednie rokowania w kwestji zagłębia Ruhry i Nadrenji. Rząd niemiecki jest zdania, że zbadanie zdolności płatniczej Niemiec może tylko wtedy dojść do skutku, jeżeli przedtem będzie wyjaśniony los zagłębia Ruhry i Nadrenji. Nadto rząd niemiecki stoi na stanowisku, że rokowania między mocarstwem okupacyjnem a ludnością okupowanego terytorjum nie mogą mieć nadal miejsca wskazane są natomiast na przyszłość jedynie rokowania między obu rządami.

Francja trwa na dawnem stanowisku.

Paryż. (PAT.) Redaktor dyplomatyczny Agencji Havasa dowiaduje się, że wobec tego, że wszystkie wysunięte przez rząd francuski warunki co do wznowienia rokowań z Niemcami zostały obecnie wypełnione ponieważ nastąpiło całkowite zaniechanie ze strony Niemiec biernego oporu, w Paryżu nie widzą obecnie przeszkody dla nawiązania nowych rokowań między obu krajami za pośrednictwem bądź to charge d'affaires bądź to nowego ambasadora niemieckiego o ile mianowanie takiego rząd rzeszy uważa w obecnej chwili za właściwe.

Wszelkie uwagi, które rząd rzeszy przedstawił w sprawie odszkodowań zostały szczegółowo zbadane, jednakże rząd francuski nie będzie w możności wystąpić przeciwko prerogatywom kom. odszkodowań, które posiada ona na mocy traktatu wersalskiego. Tak więc co się tyczy komisji odszkodowań to rząd ograniczy się jedynie do udzielenia swemu delegatowi w tej komisji niezbędnych dyrektyw. Francja nie dopuści do ponownego kwestjonowania prawa okupacji zagłębia Ruhry. Francja i Belgja jak o tem oficjalnie już zakomunikowano oddawać będą zastawy jedynie w miarę dokonywania przez Niemcy wypłat z drugiej strony natomiast rząd francuski jest skłonny wstąpić w rokowania z oficjalnymi przedstawicielami rzeszy co do formy i sposobu okupacji.

Nie może być mowy aby miała być poruszana sprawa okupacji wojskowej albowiem warunki jej i termin trwania przewidziane w traktacie wers. są postanowieniem formalnem i nienaruszalnem. W razie gdyby Niemcy pragnęły poruszyć sprawę separatyzmu nadreńskiego jest rzeczą wątpliwą czy Francja zgodziłaby się zaangażować w dyskusję w sprawie czysto wewnętrznych stosunków niemieckich. Francja, która wobec obywateli niemieckich na terytorjum okupowanem zachowuje ścisłe neutralność nie powinna w sprawach tych interwenjować.

Niemiecki pełnomocnik u Poincarego.

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Paryża: Poincare przyjmie dziś niemieckiego pełnomocnika von Hoescha, który uczyni krok zainicjowany przez rząd niemiecki w sprawie podjęcia bezpośrednich rokowań między rządem francuskim, w niemieckiej kwestji Nadrenji i zagłębia Ruhry. Hoesch otrzymał z Berlina instrukcje dotyczące tej audjencji, których treść jest jeszcze nieznana.

O wydalenie Radka z Berlina.

Berlin. (AW.). Pruski minister spraw wewnętrznych wznowił rozkaz wydalenia Radka i polecił berlińskiemu prezydentowi policji, by jak najszybciej usunął poza granice państwa tego agitatora komunistycznego i sprawcę wszystkich zamachów stanu w Niemczech.

Zjazd delegatów miast Małopolski.

Przez cały dzień wczorajszy toczyły się w sali Rady m. Krakowa obrady przedstawicieli miast Małopolski. Na zjazd przybyło z górą 40 delegatów. Przewodniczył prez. m. Lwowa Neumann, zaś jako zastępcy fungowali burmistrz m. Tarnowa inż. Repuszyński oraz burmistrz Borysławia Pietrzycki. Obrady rozpoczęły się referatem wiceprez. m. Krakowa Dra Wielgusa na temat ustawy o zasileniu funduszów samorządowych. W reasumpcji swoich wywodów, referent stwierdził, że gminy miejskie będą obecnie musiały oprzeć swoje budżety w głównej mierze na podatku przemysłowym, dochodowym, gruntowym i widowiskowym, a z chwilą wydania nowej ustawy o ochronie lokatorów także na podatku od budynków i lokali. Inne podatki przedstawiają i przedstawiać będą nieznaczny stosunkowo efekt. O ile podatek od lokali i budynków nie zasili bardzo wydatnie dochodów gmin, to utrzymanie ich bez pomocy rządu będzie niemożliwe. Nad referatem wiceprez. Wielgusa wywiązała się ożywiona dyskusja w czasie której inicjator zjazdu wiceprezes Koła Związku miast wiceprezydent Rolle dawał praktyczne wskazówki tyczące wykonania ustawy finansowej dla miast. Następnie poruszano szereg spraw, jak n. p. reorganizacji miejskich Kas oszczędności i przydania im agend banków, dalej rozbudowy miast, objęcia szpitalnictwa przez gminy itd. Obrady zakończyły się o godzinie 6 wieczór uchwaleniem odpowiednich rezolucji.

Sprawa Jaworzyny w Lidze.

Sprawa Jaworzyny rozpatrywana była na czwartkowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów. — Przedstawiciel Polski p. Skirmunt bronił uchwały Komisji Delimitacyjnej z 25 września 1992, (przeprowadzającej podział Jaworzyny), dowodząc, że uchwała ta najzupełniej odpowiada orzeczeniu Trybunału Haskiego, uznającemu dopuszczalność poprawek granicznych, o ile są podyktowane interesami lokalnymi. P. Skirmunt domagał się wobec tego, **by Rada Ligi zgodziła się na projekt granicy wypracowany przez Komsję i projekt ten zaproponowała Radzie Ambasadorów** do zatwierdzenia.

Argumentacja dra Benesza opierała się na dwu punktach: 1) opinja trybunału haskiego przewiduje tylko drobne modyfikacje, kiedy decyzja komisji delimitacyjnej jest wielką zmianą granicy i 2) opinja trybunału zezwala na modyfikację tylko odcinka drugiego (Brzegi—Czorsztyn), nie zaś odcinków dawnej granicy węgiersko-galicyjskiej od Rysów do Brzegów. Wobec tego p. Benesz żądał odrzucenia uchwały Komisji Delimitacyjnej.

W ciągu dyskusji zaproponował jeszcze poseł Skirmunt, aby Rada wysłuchała jako eksperta pułk. Ulera, prezesa Komisji Delimitacyjnej. Nadto przypomniał, że delegacja polska zgodziła się w swoim czasie na modyfikację granicy na Orawie, (oddanie Czechom Głodówki i Suchej Hory, za część wsi Lipnicy), jedynie pod warunkiem, że również granica spiska zostanie zmieniona w drodze kompromisu. A uchwała Komisji Delimitacyjnej, oddająca Czechom 1/3 Jaworzyny oraz przyznane już Polsce wsi Kacwin i Niedzicę (2000 mieszkańców) za 2/3 Jaworzyny (100 mieszkańców), jest właśnie wynikiem dążeń kompromisowych.

Sprawozdawca Rady p. Quinones de Leon ma **wygotować raport do soboty wieczorem.**

Spór między Polską a Czechosłowacją streszcza się w odpowiedzi na pytanie: **czy modyfikacje graniczne poczynione na Spiszu przez Kom. Delimit. 25 września 1922 r., odpowiadają artykułowi II. Rady Ambasadorów z dnia 29 lipca, uznanej przez Trybunał Haski za jedynie w tej sprawie obowiązującą, który to artykuł pozwala tylko na drobne modyfikacje, a nie takie, które byłyby porzuceniem („abandon total" lub „presque total") granicy przez Radę Ambasadorów nakreślonej?**

Polska odpowiada na to pytanie: tak, Czechosłowacja: nie.

Uznanie Z. S. R. S. przez Polskę.

Kilkomiesięczne rokowania między rządem polskim a rosyjskim o uznanie nowej formy organizacji państwowej sowietów, jak donosi „Gazeta Warszaw.", dobiegły już końca i w dniu dzisiejszym ma nastąpić wymiana not, zamykająca ostatecznie sprawę. W ten sposób zostanie załatwiony zatarg, jaki sprowokował rząd bolszewicki z powodu stanowiska zajętego w tej sprawie przez rząd polski!

Jak wiadomo, na zawiadomienie rządu sowieckiego z dnia 6 lipca o powstaniu „Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich" rząd polski wyraził gotowość uznania tego przeobrażenia ustroju zewnętrznego Rosji bolszewickiej, postawił jednak pewne warunki. Szły one w tym kierunku, **aby rząd nowego Związku przyjął na siebie wszystkie zobowiązania, wypływające zarówno z traktatu ryskiego, jak i wszelkich umów następnie zawartych oraz zabezpieczył związane z niemi interesy polskie.**

Rząd bolszewicki nie chciał się zgodzić początkowo na postawione warunki i swoim zwyczajem groził nawet „zerwaniem traktatu ryskiego", widocznie jednak warunki zasadnicze rządu polskiego zostały po długotrwałych rokowaniach zaakceptowane, gdyż zatarg został zlikwidowany i niebawem będzie ogłoszone przyjęcie przez Polskę do wiadomości zmiany ustroju republiki sowjetów.

Z dnia politycznego.

Kwiatki lewicowych rządów.

Zaniedbania czteroletnich rządów lewicowych w różnych dziedzinach w zakresie najdonioślejszych kwestyj zwolna wychodzą na jaw. Jednem z takich rażących zaniedbań jest przedstawiony przez prof. Dra Gołąba w jego „Zasadach ustroju sądownictwa na ziemiach polskich", fakt, że na Śląsku cieszyńskim, od chwili przyłączenia go do Polski, t. j. od 10 sierpnia 1920 r. panuje tam w zakresie ustroju sądownictwa stan wprost absurdalny. Ani bowiem dekret Naczelnika państwa o zmianach w urządzeniu sądownictwa w b. zaborze austrjackim, ani wiele innych ustaw i rozporządzeń **nie zostały tam nigdy opublikowane.**

Argumentując tedy logicznie, trzeba przyjąć nie dającą się wytłumaczyć żadnymi rozumowaniami „prawniczymi", choćby „praktycznymi" względami" horendalną konsekwencję, ze w zakresie **sądownictwa obowiązuje na Śląsku Cieszyńskim takie, niezmienione przepisami prawnemi polskiemi, ustawodawstwo austrjackie, jakie tam obowiązywało w dniu 10 sierpnia 1920, t. j. w chwili,** w której cieszyńska część województwa śląskiego przeszła we władanie Rzeczypospolitej.

W sprawie „Koła polsko-czecho-słowackiego" w Poznaniu.

Na Uniwersytecie poznańskim odbyło się inauguracyjne zebranie „Koła polsko-czecho-słowackiego", a w uroczystości tej brali udział jako goście dostojnicy wojskowi i cywilni oraz konsul czeski. Z tego powodu szereg stowarzyszeń akademickich Uniw. Jagiel., Stow. Akademików-Polaków ze Śląska „Znicz", Związek Bialskiej Młodzieży Ak., Związek Akad. Górnoślązaków (filja Kraków), Akad. Koło Lubliniaków, Związek Podhalan, Ognisko krakowskie, Akademickie Koło Spisko-Orawskie, Akademickie Koło Wadowiczan w Krakowie, Akademickie Koło Sądeczan, Akademickie Koło Kresowiaków, wydało odezwę wspólną, w której między innemi czytamy:

„Dotychczas szukaliśmy zbliżenia ze szczerymi naszymi przyjaciółmi, którzy przyjaźń swą dokumentują na każdym kroku i przy każdej sposobności. Czechów jednak do nich niestety zaliczyć nie możemy. To ostatnio w Poznaniu zawiązane koło ma dążyć do zadzierzgnięcia jaknajściślejszych węzłów przyjaźni z kimś, **kto nam wyrwał najbogatszy szmat ziemi polskiej w chwili, gdyśmy go bronić nie mogli, — z kimś, kto wtedy, gdyśmy w 1920 roku w najwyższym wysiłku bronili naszego bytu państwowego, nie z nami stanął, a przeciw nam,** — z kimś, kto nie opuszcza żadnej sposobności, by nam szkodzić, by wyzyskać naszą łatwowierność i płynącą stąd słabość".

W końcu wspomniane stowarzyszenia akademickie oświadczają, że uważają utworzenie Koła polsko-czeskiego w Poznaniu za „co najmniej przedwczesne i nie licujące z godnością narodową polskiego społeczeństwa".

Antypolska akcja pod firmą wyznaniową.

Odbyty niedawno w Poznaniu „synod kościoła ewangelicko-unijnego" został świeżo przez część wiernych tegoż kościoła uznany za nieważny. Był on — jak informuje prasa poznańska — zamaskowanym kongresem politycznym, niemieckim. Polecono młodzieży omijać studja teologiczne na fakultecie warszawskim ewangelickim, a natomiast wyjeżdżać na studja za granicę. Synod ten postanowił dalej przystąpić do związku „Współpracy kościołów", jest to najnowsza próba zjednoczenia protestantów pod egidą Niemiec. Dowodzi tego jego uchwała z czerwca 1923 r., w której te „kościoły" zajęły się „problemem Ruhry", oczywiście przeciw Francji. Synod wreszcie, o którym mowa, wybrał „biskupem" p. Blana, który wcale nie jest obywatelem polskim. Część po polsku myśląca ewangelików żąda unieważnienia tych „uchwał synodalnych".

Pociąg współczesności.

(„Zwrotnica", nr. 6, październik 1923, Kraków).

Oblicze „Zwrotnicy" zaczyna krzepnąć. Kierunek pisma występuje coraz wyraźniej.

Pociąg współczesności, kierowany przez red. Peipera, wyładował ze swych wagonów obfite skrzynie z „robotą" poetycką, tj. z wierszami pracowników Teraźniejszości, wytrząsnął błotnistą glinę nieprzeczytalnych, ordynarnych napaści i „programów": zatrzymał się na chwilę dla spojrzenia wstecz, dla nabrania impetu do dalszej jazdy.

Artykuł p. Tad. Peipera (pt. „Futuryzm. Analiza i krytyka") jest... płytą grobową futuryzmu polskiego; jest zarazem ostrogą dla pisarzy pogrążonych w basenie kwietyzmu i rzekomej doskonałości.

P. Peiper polemizuje z twórcą futuryzmu, F. T. Marinettim, kreśląc przytem program „Zwrotnicy". W miejscu anarchizmu ideowego „Jednodniówek futurystów polskich", stawia autor pomosty, łączące sztukę „dnia dzisiejszego" z pozytywizmem, reakcją anti-romantyczną, z „apologją doczesności i kodeksu czynu" Wyspiańskiego, z „wolą siły" Leopolda Staffa. A więc jednak „przeszłość i tradycja" to nie „dwie spluwaczki", jak powiedział Marinetti w bombastycznym liście do „Zwrotnicy", jak wołali w swoim czasie jego polscy naśladowcy... Hasła „burzenia składni i logiki" również nie znajdują poparcia u p. Peipera: „Bo bez składni możemy conajwyżej sporządzić inwentarz świata, ale nigdy nie zdołamy oddać życia świata". „Tylko zdanie może być terenem zdobyczy literackich". „Bez logiki niema jedności dzieła zbudowanego. Głoszenie nonsensu... jest zaprzeczaniem najistotniejszym prawom panującym nad słowem. Można zwalczać logikę starej poezji i głosić hasło nowej logiki odpowiadającej naszemu poczuciu kompozycji i nowym naszym poglądom na stosunek sztuki do rzeczywistości, ale nie można zwalczać logiki jako takiej". A więc negacja okrzyku: „Przekreślamy zdanie jako antypoezyjny dziwoląg". A więc bankructwo jarmarcznych zapowiedzi osławionych „Jednodniówek". Zaprawdę! „wartość dzieła sztuki (futurystycznej — mój przyp.) waha się pomiędzy 24 godzin. a miesiącem".

— Bluźnierca!!

— Nieuk! — słyszę już pomruki młodzieńczych nowatorów.

— Futuryzm to kryzys, to przełom w „świadomości polskiej" — to EPOKA!!

— Od Krakowa zaczęło się dzieło odrodzenia — tu najwcześniej dojrzał „bakcyl nowoczesności"!..

— Znam te frazesy! Alić kryzysem, przełomem, epoką mógł być futuryzm (?) we Włoszech i w Rosji, posiadał bowiem w tych krajach nieprzeciętnych przedstawicieli. — w Polsce, podobnie jak we Francji [1]) — zaznaczył się bardzo nikłym ściegiem. U nas lewe skrzydło pisarzy, prócz futurystów, reprezentowali formiści. Obok nich istniały, bądź istnieją inne grupy, które wywarły znaczny wpływ: ekspresjoniści („Zdrój"), vitaliści, neo-klasycy („Skamander"), neo-romantycy („Ponowa, „Czartak")... Wydmuchiwanie balonu futuryzmu krakowsko-warszawskiego do rozmiarów... słońca, opryskującego swem światłem kulturę polską, nie wytrzymuje sumiennej krytyki; zakrawa nawet — na grubą śmieszność.

Jeśli p. Tytus Czyżewski uważa, iż „prawdziwa żyjąca sztuka jest zawsze futuryzmem", niema nad czem dyskutować: zastęp „futurów" zwiększa się jeno o kilka znanych osobistości, jak... Dante, Szekspir, Byron...!

„Zwrotnica", w przeciwieństwie do „Skamandra", nie posiada, jak dotąd, wybitnych jednostek twórczych [1]) ma natomiast — teoretycznego przywódcę w osobie p. Peipera. Z poglądami jego na konieczność odświeżania poezji przez tworzenie nowych metafor; z ujęciem stosunku formy do treści [2]) zgadzamy się przeważnie. Atoli, gdy p. P.

[1]) R. Lalou w swej „Hist. de la Littér. Francaise Contempor." (1923) powiada: „Futuryzm zjawił się... jako intermedjum pomiędzy kubizmem a dadaizmem... Gdyby ruch futurystyczny udał się, możeby dał nam nową formę poezji, lecz wolał on zwrócić swój wysiłek ku stwarzaniu „bruityzmu" (s. 433)".

[1]) Być może, iż ziszczeniem marzeń p. Peipera stanie się autor „Dachów" (p. „Zwrotn." nr. 5) p. Juljan Przyboś, najoryginalniejszy z współpracowników „Zwrotnicy".

[2]) „Ta sama treść w innej formie jest inną... każda zmiana formy zmienia treść..." To samo mniej więcej pisaliśmy w „Głosie Narodu" w art. „O nową sztukę".

Tolerowanie komunizmu na Górnym Śląsku.

Korespondent „Iskry" sosnowieckiej porusza w liście z Huty Królewskiej na Górnym Śląsku sprawę, która powinna zainteresować naczelne władze państwowe.

Kiedy w całem państwie przynależność do partji komunistycznej jest srogo karana i to zupełnie słusznie, na Śląsku, partja ta oficjalnie egzystuje, ma swoje biura, swoich agitatorów i bezkarnie hula sobie, godząc w byt państwa.

Dalej korespondent słusznie zauważa, że skoro już tak się szanuje „odrębności terytorjalne" G. Śląska, jak tego domagają się separatyści śląscy i nie wprowadza się na G. Śląsku ogólno państwowych praw polskich, utrzymując niemieckie, to należałoby naśladować chociaż to, co wprowadzono w Niemczech. A wiadomo, że dzisiaj w Niemczech rozgrywa się walka przeciw komunistom: we wszystkich częściach państwa, rozwiązano zupełnie wszelkie organizacje komunistyczne, przyłapano i poaresztowano głównych hersztów. Na Śląsku tych agentów bolszewickich traktuje się nadal jako równych sobie.

A nie chodzi tu tylko o Gór. Śląsk, ale i o to, by się nie powtórzyły niedawne historje strajkowe, jak strajk kolejowy i wypadki krakowskie, które wyszły z G. Śląska i w pobliżu jego najsilniej się uwydatniły.

Czem jest Białoruś?

Zahypnotyzowana lewicowo-federalistycznemi mrzonkami opinja polska powtarza bezkrytycznie bajki i bajeczki o naszych kresach wschodnich. Taką bajką jest „kwestja białoruska" i wogóle Białoruś. Rozwiewa tę szkodliwą utopję, która jest tylko doskonałem narzędziem anarchji w rękach najrozmaitszych demagogów, p. Jan Obst z Wilna, który stwierdza, że wogóle sama nazwa „Białoruś", „Białorusin", bardzo mało znana i używana była nie dalej jak przed dwudziestu laty, co się zaś tyczy chłopa, to ten niepomiernie by się zdziwił, gdyby go ktoś nazwał „Białorusinem". Chłop o ile był katolikiem, nazywał się zawsze Polakiem — o ile był prawosławny, to zapytany o narodowość odpowiada z pewnem zażenowaniem, że jest... „chłopskiej wiary".

Dziś — pisze dalej autor — pod wpływem agitacji „Wyzwolenia" oraz księży białorusinów, nazwa ta w niektórych okolicach staje się popularna i tu jednak nie ma bynajmniej charakteru narodowego, oznacza raczej stronnictwo polityczne, skrajne, sympatyzujące z ruchem bolszewickim, domagające się podziału ziemi, zniesienia podatków i wojska.

Jakiegoś ruchu narodowego białoruskiego nigdy nie było i dziś niema go w masach. Ruch taki sztucznie tylko może być stworzony, gdyż nie posiada żadnych faktycznych podstaw. Poczucie jakiejś odrębności, samodzielności narodowej, lud tak nazw. „białoruski" nigdy nie miał. Nazwa Białorusin", oficjalnie wprowadzona została przez Katarzynę II. w celach czysto politycznych. Język?... Języka białoruskiego również niema. Jeżeli dzisiejsi zwolennicy Białorusi powołują się na średniowieczne zabytki piśmiennictwa rzekomo białoruskiego, to dokumenty te, pisane były w języku starosłowiańsko-cerkiewnym, który w całem byłem Księstwie litewskiem, nie wyłączając etnograficznie litewskiej Żmudzi, przyjęty był, jako język urzędowy, podobnie jak w Polsce i wogóle na zachodzie łacina. Z czasem ten cerkiewny język aktów, nazwany wówczas „litewskim" wchłonął mnóstwo pierwiastków polskich, co widzimy np. w Statucie Litewskim, aż w końcu rozpłynął się w polskim. Z tak zw. białoruskim, jako żywo nic wspólnego nie miał pozatem, że z tego samego prasłowiańskiego pnia pochodził i że wchłonął moc pierwiastków polskich.

Autor zaznacza dalej, że to, co nazywają dziś „językiem białoruskim", jest niczem innym, jak gwarą ludową, a raczej jest tych gwar szereg cały zgoła inaczej bowiem mówi lud w okolicach Grodna, inaczej z pod Nowogródka, inaczej w okolicach Głębokiego, inaczej w Witebskiem, czy Mohilewszczyźnie, tak samo zresztą, jak inaczej mówi lud na Mazowszu, inaczej na Pomorzu lub Śląsku.

Przechodząc następnie do tak zw. „ruchu białoruskiego" p. Obst przypomina jego genezę w czasie pierwszej rewolucji 1906 r. Wtedy to zaczęło wychodzić w Wilnie pierwsze pisemko białoruskie, zresztą bardzo mizerny tygodniczek „Nasza Niwa" wydawany w ilości 500 egz. drukowanych w 2-ch wydaniach: łacińskiemi literami oraz rosyjskiemi. Pisemko to nie miało wśród ludu najmniejszego powodzenia, natomiast śród społeczeństwa polskiego wnet się znaleźli „politycy", którzy poczęli gorąco ruch ten popierać, przypuszczając w swej naiwności, iż w ten sposób szkodzą Rosji — ale w rzeczywistości własnemu narodowi wydzierali kawał żywego ciała. Niebawem też okazało się, iż cały ten „ruch" kierowany jest i zasilany pieniężnie z Berlina i Wiednia.

Gdy wybuchła wojna i przyszła okupacja ruch białoruski ujęli w swe ręce Niemcy, ale z nierównie większem powodzeniem dzieło to prowadził w dalszym ciągu rząd p. Piłsudskiego, który zakładał setki szkół białoruskich, kooperatywy białoruskie, zaopatrzone hojnie we wszystkie towary, po najniższych cenach. Popieranie Białorusi stało się interesem tak korzystnym, iż ściągnął wnet setki wszelkich szumowin i awanturników.

To też — jak stwierdza autor w swym artykule — dawni carscy czynownicy i czarnosecinni działacze rosyjscy poczuli nagle w sobie krew wielkich przodków białoruskich. Wszystko poczęło na gwałt kaleczyć swój język, tworzyć jakiś wolapik polsko-rosyjski, i to się nazywało tworzeniem Białorusi.

Kłamstwa p. Szrobara.

Sprawą nieudałej podróży Dra Szrobara do Ameryki, zajęła się prasa rządowa czeska; uznaje jej fiasko i kompromitację rządu, który Szrobara wysłał i twierdzi, że „była to największa hańba, jaka nas kiedykolwiek w Ameryce spotkała". („Słow. Polityka"). A prócz tego spotkała Szrobara inna nieprzyjemność, a to ze strony Ligi słowackiej.

Dr Szrobar mianowicie w swoich wykładach posunął się aż do zaatakowania ważności ugody Pittsburgskiej; a to z tego powodu, że „była zawartą dnia 30 maja 1918 r., w narodowe święto amerykańskie, w którym to dniu zawarte umowy nie mogą obowiązywać(!!!)". Ciekawa rzecz jednak, dlaczego p. Dr. Masaryk, który o tem święcie wiedział, mimo to jednak ją podpisał. Dalej twierdził Dr Szrobar: 1) że Słowacka Liga (największa organizacja słowacka w Ameryce, która zawierała umowę Pittsburgską) 30 maja 1918 r. prawnie jeszcze nie istniała; 2) że Liga nie miała i nie ma wogóle żadnego prawa mówić w imieniu narodu Słowackiego w Ameryce.

Wobec tych wywodów Dra Szrobara, Słow. Liga rozesłała wszystkim pismom amerykańskim urzędowy komunikat, w którym między innemi stwierdza, że 1) Słow. Liga w Ameryce powstała jeszcze w r. 1907, i od tego czasu działa publicznie, a że ma prawo mówić w imieniu narodu Słow. w Ameryce, potwierdził to sam Masaryk i inni Czesi, uznając ją za jedynego kompetentnego reprezentanta Słowaków amerykańskich. Jako taka zawarła jeszcze w roku 1915 pakt z Czechami, według którego Słowaczyzna wchodzi w skład republiki Czesko-Słowackiej. Jeżeli więc jej działalność nie mogła mieć mocy obowiązującej, to **Słowaczyzna byłaby dziś nieprawnie przyłączona do republiki**; 2) Słow. Liga wydatniej finansowała pracę rewolucyjną, niż wszystkie inne czeskie organizacje; ona ofiarowała Drowi Benesowi wyłącznie na cele słowackie 55,000.000 dolarów, Dr. Szroberowi 10,000.000 dolarów i różne przedmioty wartości 163.215·07 dolarów. Słow. Liga zorganizowała legjony, tworzące 60 proc. wszystkich amerykańskich słow. „legjonarzy". W ten sposób rozprawiła się Słow. Liga z twierdzeniami Dra Szrobara, przypominając mu: „si tacuisses...!"

Słow.

---

zaczyna ogólniejsze wyprowadzać wnioski — drogi nasze rozchodzą się. Obcy nam jest materjalizm „Zwrotnicy", obcą „ewangelja człowieka", przeciwstawiająca się ewangelji Bożej. My w tworach pracy ludzkiej (w maszynie np.) widzimy nietylko człowieka, lecz także Tego, który jest Twórcą w s z e l k i e g o Bytu. Poszukiwanie we wszystkich tworach ludzkich przedewszystkiem człowieka, podziwianie piękna własnego ciała — są to, jak dobrze zauważył p. Bruno Jasieński (w art. pt. „Futuryzm. Bilans'), dążenia renesansu, przeto bynajmniej nie rewelacje neo-futuryzmu [3]). P. Jasieński nazywa maszynę „nadbudową człowieka", „niezbędną mu na obecnym szczeblu rozwoju". „Stosunek człowieka do maszyny jest stosunkiem organizmu do swego nowego organu". Bardzo ciekawe teorje-teoryjki, z któremi można zgadzać się lub nie zgadzać! Humorystyczną rzeczą byłoby jednak, gdyby pp. Peiper i Jasieński chcieli własny sposób odczuwania rzeczywistości zaszczepić innym. Pp. Peiper i Jasieński mogą widzieć w maszynie dalszy ciąg swego ja; kto inny, np. Francis Jammes, potępi tych, co „zapomniawszy o pięknościach rodzinnego sioła, idą wychwalać miasta metalowe"... Aeroplan (maszyna!) nie wzbudzi w nim ekstazy: „Przed tym jastrzębiem, rzucającym mrok na oblicze dnia, ptaszyna mała ucieka"... Umysł i wyobraźnia, zasugestjonowana „teraźniejszością", „miastem", „maszyną" zapomina, że dźwięczą na świecie inne wzruszenia, prócz stukotu tramwajów, szczęku wozów ładownych, że istnieją... cuda przyrody (śmiejcie się nowatorzy!), które nigdy nikomu nie zbrzydną!

I dziś z zachwytem słuchamy strof współczesnego poety, Eugenjusza Małaczewskiego, opiewających Morze:

„A gdym odchodził, mając za sobą z obu stron [Morze,
niby dwa wielkie skrzydła o szafirowym kolorze,
szum jednostajny, szeroki, w uszach mych bujnie [się pienił,
młyny w nich wieczne jakieś mełły, pluskały się [cudnie,
a zaś świat cały dziwnie zbłękitniał, zzielenił,
jakbym dźwigał oczami wezbraną, bezdenną stu- [dnię".

(„Z olśnień pamięci").

W tymże samym czasie, inny poeta współczesny, Juljan Tuwim, pisał poemat... o szczurach:

„A gdy księżyc-fantasta zamajaczy w górze,
Cienie swe, jak jaskółki, strumieniąc ze ściany,
Szczur wychodzi żerować na srebrne podwórze,
W martwym słupie miesiąca jak zaczarowany.

A za nim drugi, trzeci... Poważnie, mistycznie,
Kładą się, łby podnoszą i sterczą, jak grzyby...
Muszę wstać, zapatrzony, kroczę lunatycznie
I sztywne oczy wlepiam w księżycowe szyby...

I patrzymy na siebie w tę jasną noc letnią,
Trwożni i natężeni nienawiścią dziką,
Błagają mnie oczyma, abym wyszedł z fletnią,
A one pójdą — pójdą za moją muzyką".

(„Szczury").

— Któryż z tych utworów zyska patent współczesności?

Na pozór — jeno „Szczury" Tuwima odpowiadają wiekowi machin i elektryczności. Aliści przyznać musimy, że obydwa zarówno tchną p r a w d z i w ą p o e z j ą.

A o to właśnie chodzi.

Jarosław Janowski.

P. S. P. R. B. zwrócił mi uwagę na ogłoszenie umieszczone na okładce 6 nr. „Zwrotnicy". Brzmi ono tak: „Na czas nieobecności mej żony poszukuję młodej osoby w celach towarzyskich. Małżeństwo wykluczone. Wiadomość pod: Fleur du Male"... (!!) — Za dział inseratowy redakcje nie odpowiadają, wszakże czy aż do tego stopnia, by godziły się schodzić do roli... stręczycielstwa?! „Zwrotnica" już w przedostatnim n-rze zamieściła ogłoszenie o „młodym pięknym blondynie", poszukującym „towarzyszki życia". Widocznie skutek był nie zły, kiedy teraz „Fleur du Male" (!) szuka tą drogą... szczęścia. Możeby więc przekształcić „Zwrotnicę" na... „Stręczycielę"?

Należy także wspomnieć o lichej polszczyźnie stylu red. „Zwrotnicy". — „Jest to nic" (sic!!) odpowie p. P.—Ano pewnie.—Dłużej nad tym faktem zatrzymywać się nie będziemy, aby nie mówiono, iż robimy wiele hałasu o... n i c...

J. J.

---

[3]) Neo-futuryzmem mianuję kierunek „Zwrotnicy" ze względu na duchowe podłoże, z którego rozwinął się i na przedstawicieli, dość ściśle związanych z dawnym futuryzmem.

Przegląd religijny.

Uroczystości rzymskie ku czci św. Tomasza z Akwinu.

Niniejszy „Przegląd" poświęcamy w całości „tygodniowi tomistycznemu", który się odbył w Rzymie ku czci św. Tomasza z Akwinu, „księcia uczonych katolickich" (jak go nazwał Pius XI) w dniach 17—25 listopada w 600-lecie jego kanonizacji.

W dniach od 17—23 listopada urządziła rzymska Akademja św. Tomasza szereg naukowych zebrań, na których najwybitniejsi uczeni katolickiego świata, przedstawiali zasługi i rolę św. Tomasza w filozofji. Po powitaniu obecnych i odczytaniu listu Ojca św. przez Mgra Talamo pierwszy referat o „Filozofji św. Tomasza w 20 wieku" — wygłosił znakomity dogmatysta kard. Billot T. J. Następnym mowcą był arcybisk. z Taranta Mgr. Mazzella. Zajął się on źródłami filozofji św. Tomasza. Wyświetlił jego stosunek do Arystotelesa i na podstawie dokładnej znajomości prac św. Tomasza, dowodził, że jakkolwiek św. Tomasz opierał się w niejednym punkcie o system Stagiryty, stworzył jednak system filozoficzny własny, odpowiadający rozumowi i objawieniu.

Wielkie zainteresowanie obudził referat profesora katol. Instytutu (czyli uniwersytetu) w Paryżu, p. Jakóba Maritain'a. Jest to jeden z najwybitniejszych pisarzy filozoficznych francuskich. — Przez długi czas był zwolennikiem filozofji Bergsona i jej zawdzięcza rozbudzenie ducha dla zagadnień religijnych. Nie wystarczyła mu jednak jego teorja pełna sprzeczności i zatrzymująca się w zakłopotaniu przed zjawiskami ducha. Dopiero nawrócenie na katolicyzm i wgłębienie się w filozofję św. Tomasza dało mu rozwiązanie tych trudności, które Bergson stworzył. Jego referat „O znaczeniu św. Tomasza dla nowych czasów", którego treść sam mowca przeżył we własnej duszy, referat wygłoszony z ciepłem i miłością konwertyty, był cały hołdem nowoczesnej duszy dla genjalnego katolickiego filozofa.

Biskup z Madrytu, Mgr Eijo y Garay nakreślił sylwetę świętego jako „mistrza mistyki", a Mgr. Deploige prof. z Lowanium, senator begijski i znakomity socjolog przedstawił „poglądy św. Tomasza na rodzinę". Dziedziny ścisłej filozofji dotyczył referat ks. Grabmanna (Monachium), świetnego tomisty. Wreszcie O. Cordovani, Dominikanin, omówił najnowszy prąd włoskiej filozofji, panteistyczny z prof. Gentili'm na czele i dał jego oświetlenie z punktu widzenia filozofji św. Tomasza.

Oprócz tego na najwyższym poziomie naukowym postawionego cyklu wykładów filozofji tomistycznej odbyły się równocześnie inne, o więcej praktycznym charakterze. O. Garrigon-Lagrange bronił starego podziału filozofji, który za Arystotelesem przyjął św. Tomasz; O. Gredt mówił o stanowisku wiedzy przyrodniczej względem scholastycznej filozofji i podkreślił duże usługi przez nią, zwłaszcza przez psychologję eksperymentalną oddane katolickiej filozofji. Prof. Di Somma znów nakreślił stosunek filozofji tomistycznej do nowoczesnej.

Uwieńczeniem „tygodnia tomistycznego" było przyjęcie jego uczestników przez Ojca św. w sali beatyfikacyjnej. Kard. Laurenti w dłuższem przemówieniu przedstawił zasługi św. Tomasza na polu wiedzy, a następnie skierował uwagę na osobiste, heroiczne cnoty świętego. W odpowiedzi podniósł Ojciec św. piękny przebieg „tygodnia", wyraził życzenie, by się odtąd częściej powtarzały w Rzymie, a wreszcie zaapelował do obecnej tam młodzieży, by z działalności świętego czerpała zapał dla wiedzy religijnej i cnoty.

„Tydzień" ten zakończył się uroczystością liturgiczną w kościele dominikańskim Sta Maria sopra Minerva, w której udział wzięło 16 kardynałów, korpus dyplomatyczny in corpore i tłumy wiernych.

To w Rzymie! U nas w Polsce, która się nie może nazywać „narodem filozofów", rocznica św. Tomasza mija bez śladu. A szkoda! Gdy w całym świecie katolicka inteligencja objawia coraz żywsze zainteresowanie dla filozofji św. Tomasza, gdy filozofja neo-scholastyczna zdobywa coraz bardziej duszę nowoczesną, — u nas, niestety, na tem polu zupełna ignorancja; św. Tomasz i scholastyka przedstawiają się jako banalne, szkolne dysputy średniowiecznych zakonników. Prześlepiamy zupełnie cały olbrzymi kierunek filozoficzny, który połączył starożytność z chrześcijaństwem, który ożywiał średniowiecze, a który współczesność odgrzebuje z pod pyłu historji, podziwiając coraz to inne jego wartości i zdobycze. To jednak, co się dzieje na zachodzie, każe się spodziewać, że i u nas św. Tomasz zyska należne mu miejsce.

Pejot

Ustawodawstwo społeczne.

Społeczne pośrednictwo pracy.

Sejmowa komisja ochrony pracy rozpatrywać ma w najbliższym czasie projekt ustawy, która dla organizacji i instytucji, zajmujących się pośrednictwem pracy czy to tylko dla swoich członków, czy też dla każdego zgłaszającego się, mieć będzie doniosłe znaczenie. Z tego też powodu jest rzeczą wskazaną, by chociaż w streszczeniu podać najważniejsze przepisy projektowanej ustawy, która ma zapewne na długi okres czasu uregulować prywatne niezarobkowe pośrednictwo pracy.

Ustawa dotyczyć ma wszelkiego rodzaju **instytucji i organizacji społecznych, o charakterze niezarobkowym, oraz związków rewizyjnych, przewidzianych ustawą o spółdzielniach** (Dz. U. nr. 111). **o ile pośredniczą w wyszukiwaniu i wskazywaniu pracy.** Wymienione organizacje tylko wtedy będą mogły pośredniczyć, jeśli zastosują się do następujących wymagań:

1) jeśli utworzą i wyodrębnią z ogólnej swej biurowości osobny dział p. n. **biuro pośrednictwa pracy,** które musi prowadzić **własną biurowość** i pozostawać pod kierownictwem **osoby, odpowiedzialnej za prawidłowe czynności biura;**

2) jeśli **w ciągu dwóch tygodni od wejścia w życie** projektowanej ustawy, względnie od rozpoczęcia czynności biura, **zgłoszą jego powstanie** we właściwym państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

Kierownik i pracownicy takiego biura oraz osoby pozostające z niemi we wspólnem gospodarstwie domowem, **nie mogą równocześnie być właścicielami lub kierownikami** jadłodajni, kawiarni, mleczarni, szynków, hoteli, handlów z odzieżą i żywnością, **nie mogą trudnić się** sprzedażą losów loteryjnych i kart okrętowych, wymianą pieniędzy i prowadzeniem zakładów zastawniczych.

Społeczne biura pośrednictwa pracy **nie mogą być obliczone na zyski,** wolno im jednak tytułem zwrotu kosztów pośrednictwa pobierać opłaty tak od pracodawców, jak i pracobiorców, ale tylko w wypadku zawarcia umowy pracy. Wysokość tych opłat od obu stron **nie może** przekraczać **20% zarobku,** pobieranego przez osobę zapośredniczoną w pierwszym miesiącu jej pracy, przyczem od pracownika wolno pobierać najwięcej 10% tego zarobku.

Artykuł 5 projektu ustawy określa sposób prowadzenia biura społecznego przewidując **prowadzenie rejestrów oraz przesyłanie do Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy miesięcznych wykazów**

Nowości gwiazdkowe.

Ożywił się nieco ruch wydawniczy, by przynieść małym, oczekującym niecierpliwie aniołka, godne podarunki, a starszym, znużonym nieustannemi dolegliwościami powszedniej mizerji chwilę rozrywki i zapomnienia. Przoduje w tym ruchu księgarskim Gebethner i Wolff.

Najmniejsi z czytających książki, mogą dostać największą: **„Kudełek na wsi"** napisaną i zilustrowaną przez p. Ninę Homolacsową. Prosto i naturalnie opowiedziano tu losy jednorocznego psiaczka-mieszczucha, edukującego się wśród wiejskiej przyrody i sielskich stosunków na mądrego psa. Musi on przejść niejedną przykrość, niejeden smutek zanim poprawi się i nauczy żyć z drugimi, aż wreszcie usłyszy zasadę mądrego ptaszka: „Pytaj się zawsze o radę własnego serduszka!" Pisana i ilustrowana ta historyjka ogromnie miło, jasno i pogodnie i napewno sprawi małym czytelnikom prawdziwą przyjemność.

Cokolwiek starsi zainteresują się dziwną przyjaźnią **„Wicka Świerszczyka z karaluchem Smalcem".** Baśń Grabowskiego o synu wdowim, napisana z talentem doprowadzi nas, jak często, do szczęśliwego ożenku z królewną, ale przeprowadzenie starego motywu przez różne próby i prace Świerszczyka, co to zawsze chętnie biednym usługiwał i rad nawet karaluchowi i żabce dobrze czynił, jest bardzo ładnie skomponowane. Więcej powagi życia odbija się w opowiadaniach p. Włodkównej, **„Przeciw złej doli"** skierowanych.

Co będzie **„Za tysiąc lat"** opowiada nam znana autorka p. Mossoczowa. Młody idealista-Polak znalazł się w państwie przyszłości. gdzie wszyscy muszą pracować, gdzie też nie pomogą żadne studenckie wykręty, bo psychologja eksperymentalna ma już bardzo ścisłe przyrządy pozwalające wejrzeć w genezę każdorazowego objawu woli. Niestety i za tysiąc lat będzie musiał nasz bohater, Stefan Tarłowski zapoznać się z Hakatą, która jako solidny wyrób pruski, przetrzymała wszystkie burze i w przyszłem pacyfistycznem społeczeństwie w r. 2923 gotuje się do walki z Polską.

Władysław Umiński doczekał się wreszcie wydania zbiorowego; w niem ukazują się teraz po raz trzeci znane i lubione powieści: **„Od Warszawy do Ojcowa", „Balonem do bieguna południowego"** i **„Na falach Oceanu".** Umiński potrafi podtrzymywać zaciekawienie czytelnika a zręcznie wplecione problemy z nauk przyrodniczych, podane czy to w formie motywów, konstrukcyjnych, czy dygresyj w opowiadaniu, dają młodemu umysłowi pożądaną podnietę. Może ona też oddziałać dodatnio na obecnie osłabłą młodą wolę i zachęci do tak miłej wyprawy studenckiej od Warszawy do Ojcowa.

Gdy jeszcze niedawno młody uczeń, zapalony lekturą Meyne-Reida, Vernego czy Umińskiego, marzył o morzu, był to dlań sen bardzo kuszący, ale trudny do urzeczywistnienia, chyba że marzyciel był podobny do K. Korzeniowskiego. Dziś o polskim morzu i wybrzeżu już myśli bez romantycznych uniesień i złudzeń, bo przecież mamy wreszcie kilkadziesiąt kilometrów granicy morskiej i malutkie „wody wewnętrzne" — zatokę pucką. Z myślą o polskiem morzu, a jeszcze więcej o polskim obywatelu, nieznającym i nieoceniającym należycie wartości morza w gospodarce narodu, pisał prof. Siedlecki: **„Skarby morza".** Przez egzotyczne a niezmiernie ciekawe opowiadania o życiu i połowie pereł i korali, przez bardzo żywe wspomnienia z wycieczek i badań na morzach obcych doprowadza nas autor do Bałtyku i tu szczegółowo zajmuje się światem zwierzęcym naszego morza i tymi rybakami i marynarzami polskimi, jakich żywi polskie morze. Autor dyskretnie chowa się ze swą wiedzą, a przedewszystkiem widzi i opisuje, a potem dopiero mimochodem wyjaśnia; wyjątkowo idziemy raz na przechadzkę nadbrzeżną w Wimereux nad kanałem La Manche i słuchamy profesora-Francuza. Prof. Siedlecki umie ukryć w opowiadaniu także prawdziwie literackie przynęty, takie dobijaki (inaczej „tobiasze") jak nasi kaszubscy rybacy, i zajmuje nas zawsze, czy opowiada o delfinch, czy o prozaicznym śledziu. Każdy, czy starszy, czy całkiem młody, przeczyta z zaciekawieniem tę miłą, pięknie wydaną książkę. bo mówi ona rzeczywiście już nie o skarbach, ale o tajemnicach morza.

Inna książka profesorska ucieszy starych lubowników ładnych rzeczy. To **„Gdańsk i Polska"** Askenazego. Papierem, drukiem, doskonałemi kliszami przypomina przedwojenne wydanie Łozińskiego: Życie polskie w dawnych wiekach. Dobór ilustracji pozwala nam przyjrzeć się świetnym portretom królów polskich od Zygmunta Starego do Augusta III, a wśród sławnych ludzi porozbiorowych przykuwa nas do siebie „stara twarz Rzymiana" ks. Adama Czartoryskiego. O treści książki wypowiedziała się już pochlebnie i krytyka historyczna i publiczność, która rozkupiła pierwsze wydanie.

Dobrodusznie uśmiechnięty Prus przypomniał się publiczności w prawdziwie królewskiej szacie nowego, luksusowego wydania **„Faraona".** Stary gawędziarz Chodźko powieje znów swym humorem Bernardyna **(Pamiętniki kwestarza),** zwłaszcza, że wyobraźni dopomogą zamaszyste illustracje Andriolego. — A ktoś już przechodzący południe życia, pamiętający jeszcze Chimerę (jakaż ona dziś staruszka!), może weźmie do ręki nowo wydany tomik poezyj Kazimiery Zawistowskiej, zmarłej na prawdę przed czasem.

F. B.

z czynności. Państwowe Urzędy pośrdn. pracy mają obowiązek lustrować co pół roku społeczne biura pośrednictwa pracy. W końcowych artykułach projektowanej ustawy przewidziane są kary, którym podlegają osoby winne przekroczenia ustawy. Kary wynoszą od pół do 5 miljonów marek pol. Ustawa wejdzie w życie w miesiąc po jej ogłoszeniu, a wykonanie jej należy do Ministra pracy i opieki społecznej.

Jak wynika z powyższego streszczenia projektu ustawy, prywatne pośrednictwo niezarobkowe pracy ujęte będzie w jednolity system, co rzecz naturalna, wyjdzie tylko na korzyść osób pracy poszukujących i ułatwi kontrolę władz państwowych nad tak ważnym działem pomocy społecznej, jakim jest niezarobkowe pośrednictwo pracy. Niewątpliwie w ciągu obrad na Komisji, projekt ulegnie pewnym zmianom, myśl jednak przewodnia projektu zapewne zostanie zachowana.

Jan Puchałka, poseł.

O zakłady wychowawcze w M. Piastowem i Pawlikowicach.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Fatalne stosunki gospodarcze zagrażają istnieniu całego szeregu dobroczynnych instytucyj, między in. także i zakładom wychowawczym w Miejscu Piastowem i Pawlikowicach. Od dawna już nic o nich nie słychać. Miesiecznik „Powściągliwość i Praca", z powodu trudnych warunków, zawieszony; prasa o nich milczy. A tymczasem zapanowała tam bieda! W Miejscu Piastowem jest obecnie około 300, a w Pawlikowicach 150 sierót. Funduszów stałych Zakłady nie posiadają żadnych. Środki na utrzymanie i wychowanie tak licznej gromady, czerpią z pracy rąk, subwencji rządowych i ofiarności publicznej. Środki te w dzisiejszych czasach nie pokrywają nawet trzeciej części kosztów utrzymania. Teraz bowiem przy zbliżającej się zimie, trzeba Zakłady zaopatrzyć w środki żywności, opał (z 15 wagonów węgla), trzeba kupić przeszło 200 koców. znaczniejszą ilość bielizny pościelowej, ubrań, obuwia i t. d. Ponadto trzeba wstawić 60 okien w miejsce spróchniałych i poczynić inne mniejsze naprawki. To wszystko pochłonie ogromnie wysokie sumy, których brak.

Już ś. p. ks. Bronisław Markiewicz założyciel tych zakładów pisał swego czasu w przewidywaniu stosunków obecnych, nawołując do ofiarności na cele wychowawcze: „Jeżeli nie dacie dobrowolnie, to przyjdą czasy, że wam zabiorą poniewolnie". Oburzano się na niego wówczas, zarzucając mu nawet podburzanie i radykalizm. — Dziś sprawdzają się jego słowa!

W interesie zatem państwa, dla uratowania młodzieży przed zepsuciem, winno społeczeństwo pośpieszyć tej błogosławionej w skutkach akcji z pomocą. Ne można dopuścić do tego, by ofiarą złych stosunków gospodarczych padła młodzież, padły sieroty! Chodzi o przyszłość narodu!

Wszelkie dary można przesyłać pod adresem: Zakład wychowawczy, Miejsce Piastowe, poczta w miejscu, lub na konto w P. K. O. nr. 150128.

Z życia młodzieży.

Pierwsze pismo akademickie w Krakowie.

Mamy obecnie w Krakowie pismo akademickie. Jest nim „Tygodnik akademicki". Witając jego ukazanie się z sympatją, chcemy zwrócić uwagę na kilka myśli poruszonych w 1 nrze. „Tygodnik akademicki" wytknął sobie prócz wyrażania opinji, jeszcze inne cele. Oto pragnie on pchnąć młodzież do czynu. Jedynym naszym celem jest walka z obecną incrcją, powojenną tandetą życiową i znużeniem". Niestety, ten brak świadomego i celowego czynu jest chorobą całego społeczeństwa. I dlatego tak doniosłem jest wychowanie młodzieży w innej atmosferze, w atmosferze nie politykomanji, ale czynu. I tę rzecz właśnie niezbyt jasno ujmuje p. T. Bat., gdy mówi o konieczności polityki wśród młodzieży. Słowo to ma dziś, niestety, znaczenie „polityki przekupek" i nadawanie mu innego znaczenia może wywołać wręcz nieporozumienia.

„Tygodnik" jest pismem narodowem. Świetny artykuł o „Numerus clausus" nadaje mu wyraźne oblicze. A jednak młodzież, wydająca to pismo nie potrafiła się ustrzedz przykrych zgrzytów, jakie powstać muszą przy wysuwaniu „etyki narodowej". Idea „wszystko w sobie mieszcząca i zamykająca: Naród!". Nie miejsce tu na dyskutowanie doktryny pozytywizmu, zawartej w tem zdaniu — i tak kładzie się ona do grobu z ostatnimi, wiernymi jeszcze adherentami. — Ale smutne to, iż niektóre czynniki jeszcze nie rozumieją, iż wprowadzanie rozłamu ideowego na tle stosunku do katolicyzmu może wywołać później skutki w życiu całego obozu narodowego. Wprowadzenie do katolickiego i narodowo myślącego społeczeństwa polskiego bardzo zresztą nieżyciowej etyki narodowej jest conajmniej niezrozumieniem naszych czasów. Dzisiejsze społeczeństwo polskie właśnie w ramach katolickiej doktryny urzeczywistnia swój program nacjonalistyczny i etyka narodowa jest zgoła niepotrzebnym u nas dodatkiem.

W końcu podnieść należy wielkie wysiłki redakcji „Tygodnika", by pismo postawić na odpowiednim poziomie. Szczerze jej życzymy, aby ta praca wydała jaknajlepsze rezultaty. **K. G.**

Socjalizm jako idea moralna.

(Wieczory dyskusyjne Koła studjów chrześcijańsko-społecznych).

Z oblężonego i ściśniętego zewsząd przez hordy Wandalów miasta Hippony spoglądał biskup św. Augustyn na tę burzę straszną a niszczącą wszystko, cały dorobek kulturalny i religijny — jaka rozpętała się przez najazd dzikich Wandalów na kwitnące prowincje Afryki. W czasie oblężenia długotrwałego, którego nie przeżył, św. Augustyn pisał jednak i tworzył głęboko pomyślane dzieło „De Civitate Dei" i nakreślił budowę Królestwa Bożego na ziemi.

Chwila dzisiejsza przedstawia taki obraz rozstroju porządku społecznego, gospodarczego i moralnego, a dusza ludu dusi się w atmosferze tego mechanizmu gospodarczego i wzdycha za wybawieniem. Wśród zamętu pociechą jest oglądać usiłowania ludzi, którzy nie zatracili optymizmu, a z przygotowaniem i pełną znajomością rzeczy tłumaczą, iż drogi, na które wkroczyła ludzkość w dobie przed i powojennej, to były bezdroża i przykładają rękę do dzieła odbudowy, trudzą się, by wzrok ludzi skierować z powrotem do tych nigdy niezniszczalnych wiekuistych wartości, z których znowu jedynie może wytrysnąć siła życiodajna i sprowadzić odnowienie i ukształtowanie Królestwa Chrystusowego.

Bardzo trafnie te dążności ludzkości ujął prof. Max S c h e l e r z Kolonji w swej książce: „Vom Ewigen im Menschen" twierdząc, iż „Europa musi odbyć kurację, polegającą na zgłębieniu wartości wiecznych".

Takiem dziełem, które dobrze przysłużyć się może usiłowaniom wyjścia z tego chaosu, w jaki wprowadziła świat doktryna socjalizmu, a kształtowania chrześcijańskiego porządku społecznego, jest książka ks. Dr. Teodora S t e i n b ü c h l a, prof. z Bonn p. t. „Socialismus als sittliche Idee" (Düsseldorf-Schwann, 414 stron). Zadaniem tej książki jest, jak mówi autor w przedmowie dopomódz do rozwiązania pytania, będącego na ustach wielu: „stosunku wzajemnego Chrześcijaństwa i Socjalizmu". Mógłby ktoś mieć wątpliwości, czy opłaci się tę rzecz rozbierać, kiedy w tak często cytowanem wyznaniu Bebla „chrześcijaństwo i socjalizm stoją naprzeciw sobie, jak ogień i woda", właściwie cały socjalizm jasno wypowiedział się teoretycznie i praktycznie. Otóż ks. prof. Steinbüchel twierdzi, iż pozostaje jeszcze bardzo dużo do powiedzenia o socjaliźmie, do zbadania gruntownego tej doktryny. Dr. Steinbüchel włożył zaiste moc pracy i wysiłków w rozwiązanie postawionego przez się problemu i dał światu dzieło, pomyślane głęboko, które każdy musi wziąć do ręki, kto tylko będzie badał doktrynę socjalizmu. Oczywiście zawodu doznają ci wszyscy, którzy chcieliby w książce Steinbüchla znaleźć jakąś gotową receptę na reformę stosunków społecznych; nie wezmą również do ręki lub odrzucą od siebie książkę Steinbüchla ci socjaliści, którzyby tam chcieli znaleźć potwierdzenie swego hasła: „Chrystus był socjalistą lub komunistą" lub ujrzeć tam wykład znanej formuły socjalistycznej: „Gdyby On (Chrystus) teraz powrócił na świat, byłby jednym z naszych". Dr. Steinbüchel w ściśle naukowem i rzeczowem ujęciu, wolnem od wszelkiej polemicznej i partyjnej naleciałości bada socjalizm marksowski i jego rozwój do socjalizmu najnowszego i na podstawie założeń filozoficzno-etycznych treść samej doktryny rozbiera w porównaniu z etyką chrześcijańską.

Poniedziałkowy wieczór dyskusyjny Koła studjów chrześcijańsko-społecznych w dniu 16 grudnia będzie poświęcony temu zagadnieniu. — Zagai wieczór doc. U. J. ks. Dr. Władysław W i c h e r, który omówi dzieło ks. Dra Steinbüchla „Socialismus als sittliche Idee". Nie wątpimy, iż uczestnicy wieczorów dyskusyjnych zgromadzą się w komplecie w poniedziałek, a choć problem, którego dotknie ks. prof. Wicher jest jednym z trudniejszych i wymaga głębszego przygotowania, przyczyni się ten wieczór niezawodnie do rozjaśnienia kwestji, której poświęcono już parę wieczorów, t. j. „Socjalizm i Chrześcijaństwo".

* * *

Wieczory dyskusyjne odbywają się w sali konferencyjnej Domu Związkowego przy ul. And. Potockiego l. 11. — Początek punktualnie o g. 7 wieczór. Wstęp wolny dla zapisanych uczestników. — Zapisywać można się w Sekretarjacie, ul. A. Potockiego l. 11, u ks. L. Kasprzyka.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Jak żerują żydzi na państwie.

Pisma warszawskie donoszą o aresztowaniu żyda Brabandera, pasera, b. oficera w Legjonach, na tle afery z wydzierżawieniem przez zarząd dóbr państwowych walcowni miedzi i mosiądzu w Osinach (w powiecie brzeskim). Do fabryki należy 400 morgów ziemi, a w tem: 150 morgów lasu budulcowego, 20 morgów stawów rybnych — reszta łąki i grunta orne. Brabanderowie za niską opłatą gospodarowali: padały sosny, szły ryby na targ, a i w urządzeniach fabrycznych nie mogą się dziś ludzie dopatrzyć wiele, wiele z państwowego majątku... W ciągu trzech lat z ubogich żydków doszli Brabanderowie do ładnej fortuny. Nic dziwnego! Dostali dzierżawę — bez przetworu! — niemal za darmo. Za ostatni kwartał r. 1923 czynsz dzierżawny wynosił 10,000.000 mk. (dziesięć miljonów marek!).

Należy tu z koleji zapytać, kto jest odpowiedzialny za zawieranie takich kontraktów, napychających kieszenie żydom, a rujnujących państwo?

MILJONÓWKI. W sobotniem podwójnem ciągnieniu padły wygrane na Nr. 0,963.950, zakupiony w Poznaniu oraz na Nr. 0,876.719, zakupiony we Lwowie.

MILJARDÓWKI. Z Warszawy donoszą, że według wiadomości ze sfer skarbowych, urząd pożyczek wprowadzi w najbliższych dniach zmianę co do premji wygrywanych w tak zwanej miljonówce. Mianowicie premje te będą podniesione do miljarda marek.

BEZPRZYKŁADNA AROGANCJA ŻYDOWSKA. Otrzymujemy pismo z opisem charakterystycznego wypadku, jaki zaszedł w Krzeszowicach: Dwunastoletnia Zofja S. poszła do sklepu Anny Reich w Krzeszowicach po atrament. Gdy płaciła żądaną kwotę, naliczyła między innemi dziesięć tysięcy marek banknotami jedno tysięcznymi. Rozgniewana żydówka wylała z powrotem atrament, a kałamarz rzuciła w twarz dziecka, raniąc je boleśnie w okolicy oka. Zbroczone krwią i oszołomione z przestrachu dziecko leży chore, a ludność cała oburzona jest do żywego na aroganckie i brutalne zachowanie się kupcowej z mniejszości narodowej. Fakt powyższy jest sam przez się tak wymowny, że wszelkie komentarze są chyba najzupełniej zbyteczne. — Sądzimy, że władze zajmą wobec niego właściwe stanowisko.

WYKRADZENIE 150 KG. ZEGARKÓW. W pociągu, który przybył wczoraj do Lwowa, niewykryci sprawcy rozbili w czasie jazdy jeden wagon towarowy i skradli skrzynię z zegarkami wagi 150 kg.

OFIARY TAJEMNICZEJ TRAGEDJI RODZINNEJ. „Kurjer Poznański" donosi o tragicznym wypadku, jaki się zdarzył onegdajszej nocy między Jarocinem a Witoszycami. Oto pod przejeżdżający tam pociąg pospieszny, zdążający do Ostrowa, rzuciło się dwóch mężczyzn i poniosło śmierć na miejscu. Obok toru pozostawili kartkę z temi słowy: „Schodzimy dobrowolnie ze świata z powodu niezgody w naszej rodzinie. H. [illegible]". Wobec formalnego zmasakrowania ciał, nie dało się ustalić ani rysopisów, ani wieku samobójców. Jedyni

tylko ładny, wyrobiony charakter pisma wskazuje, że należeli do sfery inteligentnej.

WALKA Z RELIGJĄ. W okresie świątecznym Związek młodzieży komunistycznej w Rosji rozpoczyna wzmożoną agitację antyreligijną wśród młodzieży szkolnej. We wszystkich szkołach, ochronkach i przytułkach mają być wygłoszone odczyty p. t.: „Czy świat stworzony w ciągu sześciu dni? Skąd pochodzi człowiek?" i t. d.

Jak żydzi oszukują Skarb Państwa Polskiego

Z Nowego Sącza piszą nam:

Przed kilku miesiącami zmarł na kuracji w Bad-Neuheim bogaty przemysłowiec, Salomon Rotstein pozostawiwszy majątek wartości około 400 miljardów mkp. Był to uczciwy człowiek. Niechcąc nikogo skrzywdzić, zeznał w testamencie jaki zostawia majątek i zapisał go swemu 3-letniemu synowi i wdowie Linie Rotstein.

Znając etykę swych współwyznawców — opiekunem ustanowił chrześcijanina i jako świadków testamentu użył trzech poważnych chrześcijan, a między tymi i ordynującego lekarza. Testamentem tym dał moralny policzek współwyznawcom! „Beati mortui". Mógł to uczynić bezkarnie!

Żydzi Państwo polskie bezczelnie w niemożliwy sposób wyzyskują i oszukują, żądając opieki prawnej, ale tam, gdzie jako obywatele państwa mają złożyć daninę, tam ich nie ma.

W danym wypadku, wedle ustawy należytościowej polskiej — Skarb ma dostać 25%. t. j. 100 miljardów mkp. — Wdowa oświadczyła wobec Sądu, że zmarły nie pozostawił majątku, a wszystko co pozostało jest jej własnością, co tem łatwiej przyszło jej uczynić, ponieważ znaczna bardzo część majątku była w kosztownościach, efektach i ruchomościach. Znalazł się adwokat, naturalnie żyd, który chcąc dopomódz ograbieniu Państwa polskiego i małoletniego spadkobiercę, wnosi możliwe i niemożliwe pisma do Sądu w Nowym Sączu, by umorzyć albo przynajmniej odwlec sprawę.

Szczęście, że Sąd i Władze skarbowe czuwają nad tem, by małoletni i Skarb państwa nie zostali pokrzywdzeni. „Caveant consules!"...

Sprawy miejskie.

Socjalistyczny terror w tramwaju krakowskim.

Otrzymujemy następujące pismo:

Po rewolcie listopadowej, po której „Naprzód" ogłaszał tak szumnie „zwycięstwo proletarjatu", nastąpiły w tramwaju krakowskim nowe szykany wszystkiego i wszystkich, którzy mają odwagę nie być czerwonymi.

„Towarzysz" Wiśniewski, przeniesiony z wiosną za pogróżkę wywiezienia dyrektora taczkami do Wisły, do innej funkcji, powrócił na swoje stanowisko. Biurko jego wniesiono uroczyście do dawnej jego kancelarji, gdzie p. Wiśniewski zajmuje się kolportażem „Naprzodu". Kiedy rano urzędnicy przychodzą do urzędowania, każdy zastaje na biurku położony przez niewiadomą rękę „Naprzód"; każdy chcąc nie chcąc, czyta go, by się towarzyszom: Kartonowi, Laszczykowi i Wiśniewskiemu nie narazić i nie pójść nazajutrz wozów czyścić.

Zaznaczyć należy, że wymienieni towarzysze zakazli czytania w obrębie tramwaju innych pism, jak tylko „Naprzód". Mimo wywieszenia w warsztatach i konduktorni wyciągu z regulaminu służbowego z autentycznym podpisem dra Prostaka, o zakazie przechodzenia z jednego warsztatu do innych, w godzinach pracy, wielu „towarzyszów" zdaje się być od wykonywania tego rozporządzenia wolnymi, gdyż przez cały dzień chodzą swobodnie, roznosząc „Naprzód" i czytając go grupami, lub uprawiają inną agitację i podsłuchują rozmowy nieczerwonych, czego następstwem jest przenoszenie ich do gorszej pracy.

Świeżo, bo w ubiegły poniedziałek, zanotowano nowy fakt nadużyć a mianowicie: celem wyczyszczenia kanałów w remizie ściągnięto specjalnie do tej roboty 4 konduktorów z linji wszystkich nieczerwonych, podczas gdy dotąd pracę tę i podobne, wykonywali robotnicy niekwalifikowani. Na tablicach przeznaczonych do ogłoszeń urzędowych Dyrekcji, wiszą od szeregu tygodni partyjne afisze czerwonych, mimo wyraźnego zakazu dyrekcji, używania tablic na potrzeby prywatne a tem więcej partyjne. Kiedy jednak na tablicach pokażą się okólniki Org. Chrześć., są natychmiast przez towarzyszów zdzierane i piętnowane jako karygodne przestępstwo.

Stanowiska naczelne we wszystkich działach pobobejmowali ludzie, mało albo zupełnie nieukwalifikowani. I wszystko to dzieje się pod opiekuńczem okiem i kierownictwem dra Prostaka. — A Prezydjum miasta o tem wie, ale na to nie reaguje, ani do tej pory śledztwa nie przeprowadza.

Od Wydawnictwa.

Z powodu znacznej zwyżki cen papieru i robocizny z dniem 15-go grudnia b. r. podnosi się cenę numeru pojedynczego na

40.000 marek.

CENA PRENUMERATY:

w miejscu bez odnoszenia . .	880.000 Mk.
w miejscu z odnoszeniem . .	960.000 Mk.
pocztą	960.000 Mk.
za granicą	2,000.000 Mk.

Upraszamy naszych P. T. Prenumeratorów o regularne uiszczanie prenumeraty miesięcznie góry.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Nowe seminarjum żeńskie w Krakowie.

Dzięki zezwoleniu ministerstwa wyznań, zarząd krakowskiego okręgowego „Stowarzyszenia Chrz. Narod. Nauczycielstwa szkół powszechnych" przystąpił w roku bieżącym do otwarcia pierwszego kursu prywatnego Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie. Seminarjum to ma znaleźć pomieszczenie w lokalu jednej z krakowskich szkół średnich. Kierownictwo tego nowego zakładu objął p. Dr. Piotr Hrabyk, nauczyciel państwowego seminarjum męskiego w Krakowie. Pierwszy kurs tego seminarjum prowadzi zarząd narazie w lokalu tymczasowym i przyjmuje zgłaszające się nowe uczennice na warunkach takich samych, jak w seminarjach państwowych, a opłaty są znacznie niższe.

Kraków, 16 grudnia.

ZEBRANIA I WIECE CHRZEŚĆ. DEMOKRACJI. W dzisiejszą niedzielę urządza Ch. D. następujące zebrania po Kołach dzielnicowych: IX Koło (Nowa Wieś, Czarna Wieś i Łobzów) o godz. 5 wieczorem w sali Domu Sodalicji Marjańskiej przy ul. Królewskiej. Referuje red. Jan Matyasik. VIII Koło (Kazimierz-Stradom) o godz. 5 wieczorem w sali Domu parafialnego przy kościele Bożego Ciała. Referują: sen. Adelman i dyr. Pachoński.

Zebranie pracowników Zakładu czyszczenia miasta odbędzie się dziś (niedziela) o godz. 3 po południu w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11.

Zebranie miesięczne Katolickiego Stowarzyszenia pomocnic handlowych i biurowych odbędzie się we środę dnia 19 b. m. o godz. 7 wieczorem w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11.

LIGA KATOLICKA PRZY PARAFJI N. M. P. Pierwsze zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Sodalicyj Maryjańskich obok głównego wejścia do kościoła św. Barbary, na które się członków i gości zaprasza. Na porządku dziennym referat przewodniczącego p. Dra Mączyńskiego o kwestji społecznej ze stanowiska katolickiego — poczem dyskusja.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. W poniedziałek 17 b. m. o godzinie 5 popoł. odbędzie się posiedzenie wydziału filozoficznego z referatem p. Bieńkowskiego na temat: Bestarni w sztuce starożytnej. O godzinie 6-tej odbędzie posiedzenie wydział historyczno-filozoficzny z porządkiem dziennym:

W. Semkowicz: Ze studjów nad krajobrazem pierwotnym polskim i R. Mochnacki: Zasiąg pralasu na średniogórzu polskiem, ref. czł. Semkowicz.

NAJNOWSZE PRACE GRAFICZNE L. WYCZÓŁKOWSKIEGO. W pałacu sztuki przy placu Szczepańskim L. 4, została w dniu dzisiejszym otwartą w osobnej sali wystawa najnowszych prac graficznych L. Wyczółkowskiego, która potrwa tylko przez okres świąt Bożego Narodzenia. Wśród prac znajduje się niesłychanie ciekawy portret Mikołaja Kopernika według jego oryginalnego autoportretu znajdującego się w katedrze w Strassburgu. Ponadto jest tam portret generała Junga oraz szereg pejsaży i martwych natur. Wystawa Fr. Pautscha potrwa jeszcze tylko do dnia 27 b. m. Członkowie mogą odbierać premje za rok 1922 i 1923 codziennie od godziny 10 do 1 w południe.

NOWE ORYGINALNE SZTUKI W TEATRZE IM SŁOWACKIEGO. Dyrekcja teatru im. Słowackiego w Krakowie nabyła prawo grania sztuk Pirandella „Henryk IV" i „Rozkosz uczciwości" oraz nieznanego jeszcze w Polsce włoskiego autora Rosso di San Secondo „Ileż namiętności... w marjonetkach" (Marionette... che passione!) Nadto rzgłośny obecnie autor francusk i Boussac de St. Marc udzielił teatrowi im. Słowackiego wyłącznego prawa przekładu i grania swojej sztuki, która w Paryżu grana była w trzech teatrach. Sztuka ta nosi tytuł: „Wilk z Gubio". Z nowości oryginalnych w najbliższym czasie wejdą do repertuaru sceny krakowskiej nowe sztuki polskie Jerzego Szaniawskiego, Adama Grzymały Siedleckiego i Szczepana Kiedrzyńskiego.

Z wielkiego repertuaru rozpoczęto przygotowania do wystawienia „Kordjana".

LOTERJA SPOŻYWCZA odbędzie się dzisiaj w Ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej, na rzecz ubogich, zostających pod opieką Towarzystwa pan Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Początek o godzinie 2 popoł. Będzie przygrywać muzyka rękodzielnicza z Zakładu Ks. Kuznowicza.

SPROSTOWANIE „PROLETARJATU". Otrzymujemy na podstawie par. 19 ust. pras. ze Związku r botn. Stow. współdzielczych „Proletarjat" następujące sprostowanie naszej notatki z 13 grudnia: „Nieprawdą jest, jakoby socjalistyczny zarząd spółdzielni „Proletarjat" uprawiał wobec klientów konsumu niesłychany teror, nieprawdą jest, że spółdzielnia ta, popierana przez „Naprzód", chcąc zjednać mu czytelników, rozszerza pepesowski organ wśród swoich konsumentów w ten sposób, że sprzedaje im towary tylko pod warunkiem wykazania się abonamentem „Naprzodu", w przeciwnym razie każdorazowy rachunek za sprzedane towary powiększany jest o kwotę w wysokości ceny numeru, a więc ostatnio o 40.000 mkp., natomiast prawdą jest, że zarząd spółdzielni „Proletarjat" nie uprawia wobec członków swych żadnego teroru, nie sprzedaje im, towarów tylko po wykazaniu się abonamentem „Naprzodu" i nie dolicza do rachunków każdorazowe ceny egzemplarza „Naprzodu", wreszcie prawdą jest, że na przeszło 7 tysięcy fizycznych członków „Proletarjatu" w Krakowie sprzedaje się tylko w 12 sklepach dziennie 35 egzemplarzy „Naprzodu".

Zamieszczając z obowiązku ustawowego powyższe sprostosowanie zaznaczamy, że wiadomość o rozszerzaniu „Naprzodu" wśród członków „Proletarjatu" drogą teroru otrzymaliśmy od jednej z osób, która sama na sobie doświadczyła systemu agitacji w „Proletarjacie".

Zawiadomienia i komunikaty.

ZA HOJNY DAR w sumie 11.100 000 mkp. złożonych przez gości państwa Wollenów z Czulic „Rodzina sieroca" imieniem sierót, wychowywanych w jej zakładach, składa serdeczne „Bóg zapłać!"

NA KOLONJĘ WAKACYJNĄ W PORĘBIE WIELKIEJ. W myśl odezwy „Tow. Kol. wak. dla uczniów szkół średnich Krakowa" złożyli w Administracji naszego pisma: mec. dr. Eckert 300.000 Mk., r. K. Zawisza 200.000 Mk., r. J. Jeziorański 300.000 Mk., r. J. Wentzl 250.000 Mk., H. Banke 300.000 Mk., r. B. Szarek 250.000 Mk., dr. Frącz kiewicz 150.000 Mk., r. J. Kukucz 250.000 Mk., dyr. Elters 100.000 Mk., dyr. St. Gnat 250.000 M K. Mrugacz 100.000 Mk., inż. Wł. Braun 200.000 Mk., red. L. Szczepański 500.000 Mk., uczniowie kl. I. gimn. 4-ego w dniu św. Mikołaja 500 000 M., prof. Wł. Koch 300.000 M., Kom. M. Białkowski 500.000 Mk., dyr. Dropiowski 100 000 Mkp. T. Knobel 1.000.000 Mk., St. Jawornicki 2000000 Mk., Razem: 7,750.000 Mk. Nadto p. B. Szarek ofiarował Towarzystwu 50 kg. żyta. — Oby ten przykład znalazł licznych naśladowców w akcji „o dalszy byt" humanitarnej instytucji.

CECH PIEKARZY BIAŁEGO PIECZYWA, grupa I-sza, zawiadamia P. T. Odbiorców, że z powodu dewaluacji pieniądza z dniem ogłoszenia prosi się PT. Odbiorców pieczywa o wyrównywanie rachunków w dniu dostawy, w przeciwnym razie płatność rachunków może być uskuteczniona tylko po cenie, jaka będzie w dniu płatności. (1561)

Z teatrów.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. „Carewicz Aleksy“ grany będzie przez cały przyszły tydzień przyczem kasa sprzedaje bilety i na dalsze powtórzenia. Najbliższe przedstawienie „Snu nocy letniej“ w następną niedzielę 23 b. m. wieczorem.

Z OPERETKI komunikują: Entuzjastyczne przyjęcie, z jakiem spotkała się „Królowa Montmartre“, jest najlepszym horoskopem na przyszłość dla Zrzeszenia artystów. Dziś, w niedzielę, po południu stale atrakcyjna operetka Millöckera p. t. „Palestrant“ po cenach zniżonych, wieczorem „Królowa Montmartre“. Początek przedstawień popołudniowych o godz. 4, wieczornych o 8-ej.

Z „BAGATELI“ komunikują: „Mężczyzna, zwierzę i cnota“, groteskowa bajka Lud. Pirandella, wzbudziła, dzięki swej śmiałej, oryginalnej koncepcji i nowej formie wyrazu scenicznego, silne zainteresowanie. Dzisiaj o godz. 12 w południe koncert orkiestry 6 p. art. pol. pod kirownictwem W. Słobodziana, ze współudziałem p. Grodzickiej, pianistki i prof. Mazurkiewicza, skrzypka.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego

Niedziela: Po południu „Złoty wiek rycerstwa“, wieczorem „Carewicz Aleksy“.
Poniedziałek: „Carewicz Aleksy“.
Wtorek: „Carewicz Aleksy“.
Środa: „Carewicz Aleksy“

Repertuar Opery i Operetki.

Niedziela: Po południu „Palestrant“, wieczorem „Królowa Monmartre“.
Poniedziałek: „Ostatni walc“.

Repertuar „Bagateli“.

Niedziela: O godz. 12 w południe Koncert orkiestry 6 p. art. pol., po południu „Dzwonek alarmowy“, wieczorem „Mężczyzna, zwierzę i cnota“.
Poniedziałek: „Mężczyzna, zwierzę i cnota“.

Repertuar koncertowy.

Czwartek 20 b. m.: Feliks Eyle, skrzypek-wirtuoz.
Środa 26 b. m.: IX Symfonja Beethovena.

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Złota Gejsza“ G. Okońskiego i L. Czernego. Wielka operetka baletowa w 5-ciu aktach.
WANDA: „Miłosne przygody wielkiego świata“. W głównej roli L. Eibenszic.
PROMIEŃ: „Higena małżeństwa“.
ZACHĘTA: „Indyjska Tancerka“. Dramat egzotyczny miłosny w 6 aktach. W głównej roli Marja Czatczewa.
KINO „REDUTA“: Dziś, w niedzielę, po raz ostatni „Hrabia szoferem“. W poniedziałek premiera: „Dziki miód“, dramat awanturniczy. W roli głównej Priscolla Dean.

Kronika sportowa.

Zagraniczne mistrzostwa piłki nożnej.

Rozgrywki piłki nożnej o mistrzostwo rozmaitych państw nie zostały jeszcze przeważnie ukończone, gdyż naogół zaczynają się one dopiero w jesieni. Jedynie Gradjanski w Jugosławji, A. I. K. w Szwecji i Kaley w Estonji zdobyły już definitywnie mistrzostwo na 1924 rok. W innych krajach na czołowych miejscach znajdują się następujące drużyny: M. T. K. (Węgry), Rapid (Austrja) Barcelona (Hiszpanja), Cardiff City (Anglja), Red Star (Francja), Pro Vercelli (Włochy), Boldklubben of 93 (Danja), Sparta (Czechy) i Servette (Szwajcarja). Z wyjątkiem Anglji, gdzie jak w kalejdoskopie zmieniają się prawie rok rocznie mistrzowie 1-szej Ligi zawodowej, gdzieindziej prowadzą dawni faworyci, względnie wielokrotni już zwycięzcy. W kilku państwach trwają jeszcze rozgrywki międzyokręgowe.

MATCH FOOTBALOWY MIĘDZY UNIWERSYTETAMI.

Doroczny tradycyjny w Anglji match footbalowy między uniwersytetami Oksford i Cambridge zakończył się zwycięstwem grupy oksfordzkiej w stosunku 21 : 11.

Ze srebrnego ekranu.

— Widowisko irrealne, fantastyczne, nieprawdopodobne, oparte na silnym rytmie zdarzeń, następujących z błyskawiczną szybkością jedno po drugiem, piętrzących coraz wyżej kolumnę wzruszenia.

— Widowisko pur sang naturalistyczne, kopjujące rzeczywistość najdokładniejszym do tego aparatem: aparatem fotograficznym, — a więc sztuką o pięknych krajobrazach i scenach, o subtelnej grze artystów.

— Widowisko popularyzacyjno-informacyjne, lub naukowe, zapoznające widza ze zjawiskami z dziedziny techniki, przemysłu i t. p., z wydarzeniami sportowemi, historycznemi (kronika ciekawych wypadków historycznych) i t. p. i t. p. — oto schematy twórczości kinowej.

Do pierwszego typu zbliża się „dramat fantastyczny“ p. t. „Śmierć z hotelu Majestic“ („Zachęta“). Ciekawa koncepcja „Hotel Majestic“ zbudowany na ruinach zamku, kryje w swych murach upiora. Raz po raz daje on znać o sobie: podrzuca listy z pogróżkami, trąca kandelabry, rozbija wazy kamienne... Mieszkańcy są zaniepokojeni. Atoli widz patrzy na sprawcę tych wypadków innemi oczyma: widzi rękę „upiora“ przesuwającą elektryczne dźwignie... Tak, żywy człowiek i elektryczność jest ową niepokojącą „Śmiercią“... Wzgardzony przez ludzi z powodu szpetnej swej twarzy skrył się nieszczęśnik w podziemiach zamku, jak pająk, siecią drutów elektrycznych, oplótł cały gmach „Majestic“... i snuje dzieło zemsty...

Dopiero łza, „jedyna łza“ Sybilli Edith, narzeczonej właściciela hotelu, wzrusza „potwora“, że wyrzeka się roli mściciela i kładzie kres swemu życiu.

W promieniach szlachetnej i czystej miłości błyszczą „Miłosne przygody wielkiego świata“. — Miłość nie zna różnic stanu, ni majątku. Tedy hrabia-bogacz poślubia robotnicę fabryczną i osiedla się na przedmieściu i wiedze żywot szczęśliwy, nie odkrywając przed żoną swego pochodzenia. Lecz zbyt szczodre wydatki zwracają uwagę teściowej... Tajemnica pryska. Nie zmienia to jednak wzajemnego stosunku małżonków, którzy wyjeżdżają teraz do rezydencji hrabiego. Uciechy „wielkiego świata“ i miłość młodego Huberta — zagraża młodej hrabinie... Jednakże miłość tryumfuje: pogodny akord szczęścia kończy ten miły, choć niewyszukany, obraz. J. J.

Mały fejleton.

Koniec 500-letniego procesu w Jugosławji.

Najwyższy Trybunał sądowy Jugosławji rozstrzygnął w dniu 1 grudnia proces, trwający od 500 lat. Sprawa przedstawiała się w następujący sposób: Z początkiem XV wieku nadał król Bośni Ostoja ubogiej wiosce Scenica przywilej wypasania bydła i rąbania drzewa w dobrach królewskich. Odnośny dokument znajduje się jeszcze dotąd w archiwum w Raguzie. Cztery jednak sąsiednie wioski, należące wówczas do republiki Raguzy, założyły protest. Spór wyrodził się w krwawe napady graniczne.

W czasie panowania tureckiego poszczególne władze sądowe przyznawały rację raz jednej, to znów drugiej stronie zależnie od tego, która więcej zapłaciła. Następnie, gdy Raguza dostała się pod panowanie Wenecji, spór przybrał charakter międzynarodowy. Zajęła się nim i Austrja po zajęciu Bośni. Po powstaniu wreszcie Jugosławji strony walczące zwróciły się do rządu o rozstrzygnięcie. Ministerstwo dokonało go na korzyść starej bośniackiej wsi. Rekurs drugiej strony do Najwyższego Trybunału został odrzucony. W ten więc sposób wioska Scenica będzie mogła nareszcie korzystać z „królewskich pastwisk i lasów“.

Książka o żydach na Rusi.

(Fr. Rawita Gawroński: „Żydzi w historji i literaturze ludowej na Rusi“. Warszawa. Gebethner. Str. 266),

II. Pochód Chmielnickiego był dla żydów karą dziejową za ich szkodliwość, jako czynnika ekonomicznego i moralnego na Rusi. Rozpętała się nienawiść — zwycięskiego kozactwa do żydów. Żyd w pojęciu chłopa ruskiego był intruzem, wyzyskiwaczem, ssącym jego krew potworem. „Wszelkie więc rzezie wobec żydów były wybuchem długo tajonej zemsty“. Początek sięga 1648 roku, a ogrom i siłę tych mordów podaje żydowski pisarz współczesny Natan Hannower. Autor cytując jego opisy wymienia tylko niektóre, życząc, by te kłucia żywych nożami, zakopywanie żywcem do ziemi, zarzynanie dzieci w łonie matek stały się światłem i przypomnieniem dla teraźniejszości.

W czasie tego niszczenia wszystkiego, co wrogiem było rozjuszonemu ludowi ruskiemu i kozakom. Polacy dawali ciągle dowody tolerancji i ludzkości. Miejscowości: Połonne, Zasław, Ostróg, Bar, Konstantynów, to stanowisko Polaków w tym czasie należycie dokumentują. Lwów, ten gród szczytnego nawet dla wroga miłosierdzia, nie wydał żydów, gdy „Strach boży“ (Chmielnicki) zastukał do bram, żądając w październiku 1648 r. 200.000 złp. i „wydania żydów“. Żydów nie wydano! „W 260 lat potem, żydzi ścielili drogę kwiatami wkraczającym do miasta Rosjanom“. Okres „Licholecia“ i Ruiny (czary Doroszeńki) okres wojny z Turcją i Hajdamaczyzny niszczy niemal doszczętnie część Ukrainy, a żydzi znikli niemal na Rusi od Dniestru po Dniepr.

W ruchu hajdamackim żadnego kierunku dopatrzeć się nie można. Zwykła zawiść rozpróżniaczonej ludności, czującej nienawiść do sąsiada za jego zamożność, podsycana świadomością brudnych praktyk w handlu żydów wywołała długotrwałą rzeź i pożogę — (bolszewizm XVIII wieku), rzeź w Humaniu. Był to ostatni pogrom żydów XVIII wieku. Po tych naprawdę ciężkich chwilach, wielu żydów przeszło na katolicyzm, ale to bynajmniej nie przeszkadzało im nadal konspirować i bardzo często brać udział w rozbojach.

Jedyną przyczyną nienawiści do żydów według historyka ruskiego Kulisza było opanowanie miast i handlu. „Najpiękniejsze realności polskiego i ruskiego mieszczaństwa posiedli żydzi“. „Hajdamacy oczyszczali przeto Ukrainę z żydów“, pisze Mordorcow. Poezja ludowa ruska z owego czasu, przepojona hasłami rewolucyjnemi, woła jednak:
O karczmo, karczmo, ty księżna nasza!
Dlaczego w tobie tak wiele skarbów kozackich
A sama jesteś obszarpana i brudna [ginie,
I nas kozaków często z koszuli obdzierasz“.

Cały przemysł gospodnio-szynkarski był w rękach żydowskich.

Dzieło to przystępnie napisane daje wiele wskazówek dla życia, które dobrze pojęte, doprowadzą nareszcie do wyzwolenia się Arjów z pod wielkiej, a dziś tak groźnej supremacji żydostwa nad nami.

Książka ta w Polsce może zająć miejsce obok znakomitego dzieła z 1913 r. F. Roderyka Stolheima p. t. „Zagadka Powodzenia Żydowskiego“, tłumaczenie z niemieckiego, którą siebawem omówimy. Eorl.

Przegląd literacki.

„MISJE KATOLICKIE“, Kraków, Kopernika 26, grudzień 1923.

Ks. Nowicki, prof. seminar. duch. w Agłonie (Łotwa) wyjaśnia sprawę oddania kościoła św. Jakóba w Rydze katolikom przez sejm łotewski. Wywołała ona w jesieni br. alarm w świecie protestanckim, który za żadną cenę nie chciał dopuścić do zwrotu katolikom kościoła ich własnej świątyni. Doszło do tego, że przy pomocy referendum ludowego, musiano rozstrzygać zasadę, o którą się sprawa opierała. Wypadło ono na niekorzyść luteran. Misjonarz, ks. Kominek, kończy swój ciekawy opis obyczajów Botokudów; — Ks. Dźwięga podaje interesujący szczegół z wierzeń szczepów murzyńskich.

W „rozmaitościach“ znajdujemy treściwe przed-

stawienie wypadków politycznych w Chinach z pierwszej połowy 1923 r., a w „opowiadaniach" ks. Krzyszkowski kreśli piękny obrazek chiński „Za dzieckiem". Zeszyt kończy się kroniką misyjną.

„PRĄD", organ katol. stow. akadem. „Odrodzenie", Warszawa, Krak. Przedmieście 7., rok 1923 — październik — grudzień.

Podziwiać należy wytrwałość naszych młodych entuzjastów katolicyzmu z „Odrodzenia", że mimo najgorszych warunków wydawniczych swoje pismo prowadzą. A także i dlatego, że w chaosie poglądów umieją je utrzymać na poziomie szczerze katolickim i równocześnie społecznym. Przewija się przez każdy jego numer to, co jest głównem zagadnieniem katolicyzmu społecznego: kwestja robotnicza, lecz nie poprzestaje się na samych tylko ogólnikach, wchodzi się w szczegóły, w prądy społeczne (w ostatnim numerze: umowy zbiorowe, socjalizm i t. d.). Równocześnie pojawiają się w „Prądzie" coraz częstsze u nas wezwania do oczyszczenia katolicyzmu z naleciałości liberalizmu (nacjonalizm wybujały, etyka świecka i t. d.). Do tego działu należy artykuł p. W. L. „Echa III. Ogólno akadem. Zjazdu we Lwowie". Z uznaniem wreszcie podnieść należy, że „Prąd" ostatni, jak i poprzednie jego numery zaznajamiania młodzież akademicką z najważniejszymi przejawami katolicyzmu społecznego zagranicą. W dzisiejszych czasach, przy trudnościach komunikowania się z zagranicą, jest to zasługa „Prądu" istotnie duża.

Wiadomości gospodarcze.

Jakie będziemy mieli monety.

Złote monety po 100, 20, 10 i 5 złotych. — Srebrne: po 5, 2, 1 i pół złotego. — Niklowe i bronzowe.

Według opracowanego przez min. skarbu projektu ustawy monetarnej, jednostką monetarną Rzeczypospolitej Polskiej ma być złoty polski, zawierający dziewięć trzydziestych pierwszych grama czystego złota. Złoty dzieli się na sto groszy. Jak widać zatem. ustawa opiera się na monometaliźmie złotym. Zasadnicza jednostka monetarna jest równa frankowi złotemu.

Monety mają być wybijane:

Ze złota: po 100 złotych, 20 złotych, 10 złotych i 5 złotych.

Ze srebra: po 5 złotych, po 2 złote, po 1 złotym i po pół złotego.

Z niklu: po 20 groszy i po 10 groszy.

Z bronzu: po 5 groszy, po 2 grosze i po 1 groszu.

Minister skarbu może zarządzić czasowe wybijanie monet poniżej pięciu złotych również i z innych kruszców i w tym wypadku ustala rodzaj kruszcu, rozmiary i wagę tych monet.

Monety złote wybijane mają być ze stopu, zawierającego na tysiąc części ogólnej wagi dziewięćset części złota i sto części miedzi, monety srebrne: po pięć złotych ze stopu, zawierającego dziewięćset części srebra i sto miedzi; monety po dwa, jednem i pół złotego ze stopu, zawierającego 835 części srebra i 165 części miedzi, monety niklowe z czystego niklu, monety bronzowe ze stopu, zawierającego na tysiąc części ogólnej wagi 950 części miedzi, 40 części cyny i 10 części cynku.

Kasy państwowe przyjmować mają monety wszelkich rodzajów w każdej ilości z wyjątkiem tych wypadków, w których należności, w myśl obowiązujących przepisów, mają być uiszczane w złocie.

Państwo wybijać może monety złote bez ograniczeń kwoty ogólnej, natomiast monety srebrne po pięć złotych tylko do kwoty trzech złotych na każdego mieszkańca państwa, zaś po dwa, jeden i pół złotego tylko do kwoty łącznie trzech złotych na każdego mieszkańca i wreszcie monety mniejszej wartości łącznie do wysokości kwoty jednego złotego na każdego mieszkańca.

Monety złote wybijane być mogą albo na rachunek państwa, lub na rachunek osób prywatnych, pokrywających koszta wybicia, zgłaszających do przebicia na monetę ilości złota nie mniejsze od stu gramów. Monety z innych kruszców mogą być wybijane na rachunek państwa.

Wykonanie ustawy oraz oznaczenie terminów puszczenia w obieg monet złotowych powierza się ministrowi skarbu. Dzień wejścia w życie ustawy ustali dekret Prezydenta Rzeczypospolitej.

WYMIANA BONÓW SERJI I. D. Z dniem 15 b. m. zapadł termin płatności 6% bonów skarbowych serji I. D. W terminie tym będą wymieniane te bony na gotówkę i obligacje serji II. A. Wymiana będzie uskuteczniana po kursie 629.000 mk. za 1 złoty, a dokonywana będzie w centralnej Kasie, kasach skarbowych i oddziałach P. K. K. P. Kurs 1 złotego w wysokości 629.000 mk. ustalony został według przeciętnego kursu franka szwajcarskiego w czasie od 28 listopada do 12 grudnia. Wymiana 6% bonów na obligacje serji II A. może się odbywać jedynie za pośrednictwem P. K. K. P. w terminie od 15 do 31 grudnia b. r. Po upływie tego terminu bony serji I. D. będą mogły być wymienione tylko na gotówkę po kursie wyżej podanym.

WYKUPNO ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH. Jak wiadomo, w myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym, termin do nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1924 przypada na okres od 1 listopada do końca grudnia b. r. Winni niezastosowania się do powyższego terminu będą pociągani do odpowiedzialności karnej. Zaznaczyć nadto należy, że od 1 stycznia 1924r r. ceny świadectw przemysłowych będą zwaloryzowane.

Tydzień giełdowy.

Ubiegły tydzień giełdowy zaznaczył się wydatną zwyżką dolara, co jednak wbrew dotychczasowej praktyce nie zgniotło ruchu w papierach, lecz tylko nieco osłabiło. Oczywiście największą zwyżkę wykazały papiery arbitrażowe i Górka, idące mniej więcej równolegle z koroną austrjacką w górę. Z tych powodów nawet Tepege cieszy się dużem zainteresowaniem, mimo, że złotowa emisja spaliła na panewce. Wszystkie, przeważnie, obecnie ogłaszane emisje są oznaczone w złotych, równych frankowi szwajcarskiemu. Robią to spółki akcyjne, nauczone smutnemi doświadczeniami, porobionemi w okresie olbrzymiej deruty marki polskiej. Znanym jest powszechnie fakt, w którym to wypadku jedna z krakowskich Spółek akcyjnych ogłosiła emisję, w celu powiększenia kapitału zakładowego, oznaczając cenę w markach polskich 1700 Mk. za sztukę i wniosła tej treści podanie do Ministerstwa Skarbu i Przemysłu i Handlu. Gdy po dwu miesiącach otrzymała Spółka zezwolenie od wymienionych ministerstw, ceny tak poszły w górę, a raczej marka spadła, że kwotą uzyskaną z emisji, nie tylko nie powiększono kapitału zakładowego, lecz nawet nie pokryto cen druku nowych akcyj. Niemniej jednak oznaczanie cen nowych emisyj w złotych, zwłaszcza po wygórowanych jak na dzisiejsze czasy cenach, jest nawet dla tak solidnych przedsiębiorstw, jak Tepege, imprezą zgoła niebezpieczną.

Z innych papierów specjalnem zainteresowaniem cieszyły się Len i Piasecki, które obecnie uchodzą za faworytów giełdy krakowskiej. Pozatem ubiegły tydzień zaznaczył się znacznemi obrotami w Nafcie, Cegielskim i Żelazie, w których giełda krakowska zdaje się typować.

Mocna tendencja w efektach ujawniła się dokładnie w papierach pogiełdzia ,zwłaszcza ciężkich, jak Jaworzno i Gazy, które zwyżkowały bodaj że w szybszym tempie niż dolar. Obecnie jednak sfery bankowe nie zdają się liczyć z większą zwyżką efektów, czego dowodem jest brak chęci do transakcji ultimowych. Niejasność sytuacji zwiększa jeszcze obecne przesilenie gabinetowe, które w naszych warunkach oznacza zawsze zmianę kursu polityki skarbowej.

Warszawa. (PAT) Waluty (ceny w tysiącach): Dolary Stanów Zjednoczonych 5,200, sprzedaż 5.250, kupno 5.150; fran złoty w kupnie 1,000.260; pożyczka złota 7.550—7.600—7.400.

Czeki: Belgja 239.750, sprzedaż 242.150, kupno 237.350; Holandja 1,986.400: Praga 151.320; Londyn 22,750, sprzedaż 23.000, kupno 22.500; Nowy Jork 5.200, sprzedaż 5.250, kupno 5.150; Paryż 267.750, sprzedaż 279.500, kupno 274; Szwajcarja 906.400, sprzedaż 915.400, kupno 897.500; Wiedeń 73.30, sprz. 74.—, kupno 72.75; Włochy 226.250.

Lwów. (PAT) (Ceny w tysiącach mkp). Pszenica 12500—13.700, żyto 8.300—8.600 (ceny szacunkowe bez transakcji), jęczmień browarniany 8.600—9000, owies 7.600—8000, groch Victoria 28.00—30 000, mąka pszenna 40% 25.000, mąka pszenna 55% 20.000, mąka pszenna 70% 15.000, mąka żytnia 60% 17.500, mąka żytnia 70% 15.500, otręby pszenne 4.500, otręby żytnie 4,300, siano słodkie krajowe prasowane loco Lwów 5.800, kasza hreczana 23.000—24 000. Przy ożywionym ruchu ogólny obrót około 15 tonn. Transakcje w pszenicy, jęczmieniu, kaszy, grochu i sianie. Większe obroty w owsie przy silnym popycie. Zainteresowanie dla ziemniaków przemysłowych. Tendencja utrzymana; usposobienie bardzo ożywione.

Juljan Kurkiewicz

Kraków, Mały Rynek .1277

Najtańsze źródło zakupów i wielki wybór obrazków na kolendę, szopek z masy, i papieru, kalendarzy, albumów, łańcuszków, medalików i krzyżyków srebrnych, aluminjowych i innych, różańcy i koronek. Dla kościołów: krzyże ifigury z drzewa i z masy, feretrony, obrazy ręcznie malowane, lampki, ampułki i tp. Książki do nabożeństwa własnych nakładów, dla P. W. Księży koloratki. — Kantor loterji klasowej.

KONSERWATORJUM TANECZNE
im. L. Pol.-Dolińskiego

TAŃCE

Polskie nar., nowoczesne, klasyczne. 1298

Wpisy: Kraków, Rynek 23 od 11—1 i 5—7.

INSTALACJE ELEKTRYCZNE
Inż Tadeusz Leszczyński

Biuro i sklep: Kraków, Grodzka 65,

przeprowadza wszelkiego rodzaju instalacje elektryczne tak w miejscu jak i na prowincji, przeróbki i naprawa istniejących instalacji.

Dostawa materjałów elektrotechnicznych i technicznych. 1229

Instytut Grafologji Naukowej
PROF. H. GRALSKIEGO

KRAKOW, ulica Batorego L. 25., parter.

Osobiste przyjęcia codziennie od godziny 5 — 7 wieczorem

Badanie charakteru zapomocą rękopisu danej osoby w celach zawodowych, pedagogicznych i matrymonialnych.

: Wpisy na kurs grafologji praktycznej :

RĘKAWICZKI WEŁNIANE, SKÓRKOWE, TRYKOTOWE

Pończochy damskie, Żakiety wełniane i kamizelki, Pantofle zakopiańskie, Szale wełniane, Koloratki kauczukowe dla księży

Przybory do szycia i krawieczczyzny

Perfumy i mydła 1478

poleca

L. OSTASZEWSKI E. MAYER

KRAKOW, RYNEK.

Kadzidło królewskie Nr. 1,	1 kg.	Dol.	0·25 ct.	
Kadzidło Nr. 2. . .	za 1	„	0·20 ct.	
Kadzidło franc. . .	„ 1	„	0·32 ct.	
Kadzidło bułg. . .	„ 1	„	0·30 ct.	
Świece czysto wosk.	„ 1	„	0·26 ct.	
Świece półwoskowe	„ 1	„	0·25 ct.	

Przeliczenie na Mkp.

Wysyła wprost z fabryki:

FELIKS BAKLARZ, Kraków, Długa 31.

Naczynia kuchenne! emaljowane, pocynkowane itp. **od cen rynkowych 10% opustu.** 1464

poleca detalicznie **„POLONICA"** Kraków, Szpitalna L. 8 wejście z bramy.

IV. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
A. Piasecki Fabryka Czekolady
Sp. Akc.
w Krakowie,

odbędzie się w piątek, 4 stycznia 1924 r. o godz. 4 pop. w sali Izby Handlowej, ul. Długa L. 1.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie ostatniego prótokółu.
2) Zmiana § 22 i 31.
3) Podwyższenie kapitału akcyjnego.
4) Oznaczenie wysokości marki precenzyjnej dla Rady Nadzorczej.
5) Wnioski.

Prezes Rady Nadzorczej:
Szczepan Tarnowski, m. p.

Uwaga:

§ 17. Posiadanie 25 akcji daje prawo do jednego głosu na Zgromadzeniu Walnem. — Każdy akcjonarjusz może głosować i przez pełnomocnika bez względu na to, czy ten jest akcjonarjuszem Spółki, lub nie.

§ 18. Celem wykonania prawa głosowania, należy złożyć akcje, uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, najpóźniej na dni 8 przed terminem Zgromadzenia Walnego (§ 21). Akcje te powinny być złożone w Krakowskiej Spółce Rolniczo-Przemysłowej, w Krakowie, ul. Poselska 20. Akcjonarjusze, którzy wykazali w ten sposób swoje prawo głosowania, otrzymują imienne karty legitymacyjne z wymienieniem ilości złożonych akcji i przypadających na nie głosów. Legitymacja może być odstępowana jedynie pełnomocnikowi, należycie uprawnionemu.

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY
F. LUBANSKI

Kraków, Rynek, ulica św. Anny L. 2.

(Dom WP. Rająla) — poleca

Rękawiczki zimowe, trykotowe, glansowne, zamszowe, duńskie, Szelki, Krawatki, Skarpetki, Parasole, Płaszcze gumowe, Kurtki nieprzemakalne (windjackie). 1511



NA GWIAZDKĘ 1480

OBUWIE
WŁASNEGO WYROBU

POLECA: - ANDRZEJ
SIWEK
KRAKÓW SZPITALNA 21.

!! NA GWIAZDKĘ !!

krawaty, chusteczki, rękawiczki, wełniane trykoty, bielizna zwyczajna i elegancka, oraz perkale i weby prawdziwe w dużym wyborze i konkurencyjnie

poleca

JAN NOWAK KRAKÓW ul. Floriańska 14



Nie dajcie się łudzić 1490

drugorzędnymi fabrykatami

Najlepsza i najtańsza DOMIESZKA DO KAWY jest tylko

Cykorja Bohma

z fabryki Ferd. Bohm & Co WE WŁOCŁAWKU S. A.

Do nabycia wszędzie.

Komu zależy

na gruntownej naprawie maszyn biurowych, — ten zechce we własnym interesie zwrócić się do naszego oddziału technicznego

przy ul. Dunajewskiego L. 2. w Krakowie,

który uskutecznia również naprawy wszelkich maszyn precyzyjnych i instrumentów, oraz wykonuje wszelkie roboty tokarskie i niklowania.

Firma

Ludwik Aksman, Dunajewskiego 2. Kraków,

Telefon 32-8?. 1515d

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. ... — Redaktor naczelny ... Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka